

GOŚC NIEDZIELNY



Wiosna idzie — a z nią odradza się uśpione życie w naturze.
Oby i w duszach ludzkich zakwitło życie Boże.



4. III. 1934 r.
J. Em. X. Biskup Adamski inaug. otwarcie Wy-
stawy Sekcji Misyjnej Sodalicji Pań w Katowicach.



Wystawa Sekcji Misyjnej Sodalicji Pań
dnia 4. III. 1934 r. w Katowicach.



Rekolekcje zamknięte
w Kokoszcach dla
członków Zarządów
Stow. Mężów Katolic-
kich. Nauk udzielał
O. Grzesiak, oblat.



Po prawej:
Pielgrzymka Ligi Ka-
toliczkiej przed klaszto-
rem w Kalwarji Ze-
brzydowskiej.



Staraniem ks. prob.
Wojtka odbyły się w
klasztorze SS. Służeb-
niczek w Chełmie Wiel-
kim drugie z rzędu re-
kolekcje zamknięte dla
mężów katolickich, w
których wzięło udział
44 osoby.



Ks. prob. dr. Michatz z Józefowca oraz służba kościelna.



S. M. P. w Chełmie odegrało przedstawienie teatralne p. t. „Męka Chrystusowa”.

Druga Niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim

Lekcja z listu św. Piotra (2, 21—25).

Najmilsi! Chrystus cierpiał za nas i zostawił wam przykład, abyście wstępowali w ślady Jego. On grzechu nie popełnił, ani nie było fałszu w ustach Jego; gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył; gdy cierpiał, nie groził; lecz poddał się temu, który Go niesprawiedliwie zasądził; On to grzechy nasze na Swojem ciełe dźwigał na drzewie, abyśmy, obumarłszy grzechom, żyli dla sprawiedliwości; bo przez Jego też rany jesteście uzdrowieni. Byliście bowiem jak owce błądzące, lecz teraz wróciście do Tego, który jest pasterzem i biskupem dusz waszych.

Ewangelja świętego Jana (10, 11—16).

W on czas rzekł Jezus do faryzeuszów: „Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz życie własne daje za owce swoje. Lecz najemnik, i kto nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, na widok zbliżającego się wilka porzuca owce i ucieka; wilk zaś porywa i rozprasza owce. Najemnik tedy ucieka, bo jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Jam jest pasterz dobry i znam Swoje i one Mnie znają; podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. To też i życie swoje kładę za owce Swoje. Mam Ja też inne owce, które nie są z tej owczarni, — i te muszę przyprowadzić; one także słuchać będą głosu Mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.“

Precz z pornografią!

(O okólnikach ministerjalnych, których się nie wykonuje.)

W ostatnich czasach jesteśmy świadkami niebywałego „rozkwitu“ pornografii w Polsce. W witrynach księgarń, w kioskach, zwłaszcza „Ruchu“, w koszach gazetowych, na każdym kroku rzucają się w oczy kolorowe okładki wydawnictw periodycznych o charakterze wewnątrzpornograficznym. Ponieważ domorosta pornografia przeważnie nie rozporządza odpowiednimi środkami technicznymi, na ulicach Warszawy i innych większych miast kolportowane są pisma zagraniczne: francuskie, niemieckie, austriackie. Nie wywołuje to żadnego sprzeciwu władz administracyjnych, które powinnyby wiedzieć, że niektóre z tych wydawnictw zakazane są w Anglii, Belgii, Szwajcarii oraz w wielu miastach francuskich. Co gorsza, wydawnictwa pornograficzne w wielkich ilościach szerzy nawet agencja kolportażowania, znajdująca się pod specjalną kontrolą państwa.

Był czas, gdy wydawnictwa tego rodzaju — o ile chodzi o produkcję krajową — wzięte były w karby. Część ich musiała zlikwidować się, prześladowana słusznie przez cenzurę. Obecnie „literatura“ ta święci swój prawdziwy „renesans“. Odżywają piśmiidła zawieszane, powstają nowe, coraz bardziej cyniczne i bezczelne. Nawet satyryczno-polityczny „Cyrulik Warszawski“, wydawnictwo czerwonej „Prasy Polskiej“, wypełniony jest rysunkami i dowcipami, mającymi wszelkie znamiona pornografii.

Wydawcy podobnych produkcji oczywiście powołują się na zasadę wolności prasy konstytucyjnie zagwarantowanej i zapewniają, że służą jedynie „literaturze“ i „sztuce“. Korzystają wogóle z elastyczności pojęcia pornografii. Znawcy jednak prawa karnego godzą się, że za pornografię jako przestępstwo uważać należy wszelki czyn zewnętrzny: pismo, wizerunek, utwór lub produkcję widowiskową, mający na celu pobudzenie uczuć nierządnych, lub wywołujący w określonym środowisku, np. wśród młodzieży, zgorszenie. Nietylko zły zamiar ale i niedbalstwo nadają tym czynom charakter przestępstwa karalnego.

Obowiązujący u nas Kodeks Karny z 1932 r. w art. 214 (§ 1) postanawia, iż osoba, rozpowszechniająca druki, wizerunki, lub inne przedmioty, mające charakter pornograficzny, podlega karze aresztu do lat dwóch. Tej samej karze (§ 2) podlegają osoby przechowujące w celu rozpowszechniania podobne druki, (wizerunki i przedmioty).

Polska przytem ma w tej dziedzinie zobowiązania międzynarodowe. W 1922 r. przystąpiła bowiem do międzynarodowego porozumienia w sprawie zwalczania obiegu wydawnictw pornograficznych, podpisanego w Paryżu dnia 4 maja 1910 r. Następnie przystąpiła również do międzynarodowej konwencji o zwalczaniu obiegu i handlu wydawnictwami pornograficznymi (z dnia 12 września 1923 r. w Genewie). Konwencja ta zobowiązuje do przeciwdziałania wszelkiemu, nawet niepublicznemu, handlowi podobnymi wydawnictwami i była doprowadzona do skutku przez trzecie Zgromadzenie Ligi Narodów.

Wskutek tych zobowiązań w 1924 r. przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, na mocy uchwały Rady Ministrów, zostało utworzone „Centralne Biuro do zwalczania obiegu wydawnictw pornograficznych“. Zakres działalności tego biura określił okólnik Min. Spr. Wewn. z dnia 7. II. 1925 r.

We wrześniu 1924 r. pp. Wojewodowie i Komisarz Rządu na m. st. Warszawę otrzymali okólnik Min. Spr. Wewn., zwracający uwagę na rozwielenie się wydawnictw pornograficznych, w którym m. i. powiedziano:

„Wydawcy istniejących i nowopowstałych czasopism oraz broszur o charakterze pornograficznym nie szczędzą starań w kierunku najskuteczniejszego zalekowania swych wydawnictw wśród szerokich warstw społecznych, licząc przeważnie na młodzież szkolną, dla której szczególną zachętą do kupna takich wydawnictw jest ozdabianie poszczególnych numerów rysunkami, przedstawiającymi sceny, podniecające wyobraźnię, oraz wizerunkami nagich lub prawie nagich kobiet w pozach drastycznych. Jednym z najbardziej wypróbowanych systemów sprzedaży wydawnictw pornograficznych jest wystawianie ich na widok publiczny przez sprzedawców w koszach na ulicach miast oraz na wystawach księgarń podrzędniejszych w sposób, który zwraca powszechną uwagę ze względu na jaśkrawość rysunków lub pikanterje tytułów“.

Okólnik Min. Spr. Wewn. zwraca uwagę, że takie wydawnictwa wywierają ujemny wpływ na młodzież szkolną, która często za ostatni grosz nabywa u sprzedawców ulicznych niemoralne druki i wizerunki. Wobec tego zalecone zostało wzmocnienie dozoru prasowego nad wydawnictwami o charakterze pornograficznym oraz nad wystawami sklepowymi.

W tej ważnej sprawie Min. Spr. Wewn. wydało dn. 26. II. 1930 r. nowy okólnik zatwierdzający dawniejsze zlecenia. Widocznie jednak wszystko to rychło poszło w zapomnienie, o czym każdy przekonać się może w kioskach kolejowych, na rogu ulic i na wystawach już nie podrzędniejszych księgarń, lecz w jednej z większych na Nowym Świecie w Warszawie tuż przy Chmielnej. Księgarnia ta wydawnictwom pornograficznym przeznaczyła znaczną część jednej ze swych witryn. Przed witryną tą widzieć można grupy młodzieży szkolnej, zaciekawionej barwnymi okładkami różnych tygodników i albumów, propagujących kult nagości.

O ile chodzi o wydawnictwa zagraniczne o wyraźnych cechach pornograficznych, do tej kategorii niewątpliwie należą: „Paris Plaisirs“, „Paris Sex appeal“, „La vie Parisienne“, „Paris Music-hall“, „Das Magazin“, „Wiener Magazin“, albumy „Folies Bergeres“, „Gai Paris“, „Audaces“, „Beautes“ i „Allo Paris“ i wiele innych.

Z wydawnictw krajowych zwracają natrętnie uwagę: „Warszawianka“, „Wolne żarty“, „Eroticon“, „Tse-Tse“, „Reportaż“, „Bocian“, „On i Ona“ i inne t. zw.

„wytworne“ wydawnictwa. Kult nagości szerzy dyskretnie i popularne „Kino“.

W Krakowie podjęta już została akcja społeczna w kierunku oczyszczenia miasta z tych brudów. Odwołano się do władz zobowiązanych do wykonywania dozoru nad prasą i księgarniami, oraz do sumiennia sprzedawców. W Warszawie jak dotąd cisza — ludzie są widocznie zajęci innymi kłopotami.

A jednak opinia publiczna, zwłaszcza koła katolickie, powinny domagać się ścisłego wykonywania ustaw i przepisów, kładących tamę demoralizacji młodzieży i szerokich mas.

Wydawnictwom zagranicznym, uprawiającym pornografię, winien być za przykładem innych państw odebrany debit w Polsce. Jest to szczególnie obecnie aktualne, ponieważ niemieckie wydawnictwa pornograficzne, bądź zawieszone przez rząd hitlerowski, bądź w ostatnich miesiącach niedopuszczane do Polski, po przeniesieniu swych biur i redakcyj do innych krajów starają się znowu utorować sobie do nas drogę.

Drugą dziedziną, w której rozwieliżmożniła się pornografia — są widowiska kabaretowe, rewjowe i t.p. Sprawą tą zajmujemy się również. *Leon Radziejowski.*

Aleksy Pajak. Troje Świętych Górnoślazaków

Św. Jacek, błog. Czesław i błog. Bronisława.

Wiek 12-ty i 13-ty przedstawiają największy rozkwit życia religijnego w średniowieczu i zarazem największy rozwój potęgi i znaczenia papieństwa. Z ustabilizowaniem się jednak stosunków wewnętrznych w Europie i w miarę bogacenia się państw i narodów nietylko jednostki, ale całe społeczeństwa, zaślepione powodzeniem i zdobycami pokoju, poczęły się oddalać od Boga i zaniedbywać obowiązki religijne. Wtedy to Bóg zesłał narodom na ratunek apostołów, którzy podnieśli chyłacy się już sztandar nauki Chrystusowej i świętą gorliwością swoją w służbie Bożej porwali z sobą gnuśniejszych. Za przykładem tych świątobliwych mężów, którzy z całkowitem samozaparciem się jak niegdyś Chrystus wyrzekli się dóbr doczesnych i głosili Królestwo Boże na ziemi, poszły tłumy, i we wszystkich krajach, do których dotarli nowi apostołowie Chrystusowi, podniosła się fala reakcji przeciw panoszącemu się rozpasanu i materializmowi. Tymi apostołami, którzy świat nawrócili na nowe drogi, byli założyciele zakonów św. Dominik i św. Franciszek z Asyżu, jakoteż liczni święci również uczniowie ich, między nimi troje naszych rodaków: św. Jacek, błog. Czesław i błog. Bronisława.

Św. Jacek.

Św. Jacek (po łacinie Hyacinthus) pochodził ze znakomitej rodziny hrabiów Odrowążów, która już od wieków zamieszkiwała na Śląsku i wydała wielu świątobliwych i znakomitych mężów. Siedzibą Odrowążów w okresie narodzenia trójcy naszych świętych rodaków była wioska Łanko czy Końsko koło Kamienia pod Opołem, i tu też urodził się św. Jacek około roku 1183, w rok później młodszy brat jego błog. Czesław a następnie ich kuzynka błog. Bronisława.

Biskup krakowski Iwo, mąż uczony i świątobliwy, piastujący zarazem godność kanclerza królewskiego, był stryjem św. Jacka. Toteż młodzieniaszek, który od lat dziecięcych odznaczał się wielką pobożnością, zapragnął poświęcić się wyłącznie służbie Bożej i bliźniego. Po ukończeniu nauk średnich w Krakowie i Pradze, a wyższych w Bolonii we Włoszech, i uzyskaniu stopni magistra teologii i doktora praw, wrócił do Krakowa na dwór swego stryja, biskupa Iwona. Biskup mianował Jacka kanonikiem katedralnym i swym zaufanym doradcą, i w tym też charakterze św. Jacek towarzyszył w r. 1216 biskupowi do Rzymu wraz z młodszym swym bratem Czesławem i jeszcze kilku innymi młodszymi duchownymi. W Rzymie spotkał się Jacek z św. Dominikiem przy kazaniu, jakie

Święty wygłaszał do tłumów, i był wraz z biskupem Iwonem i resztą towarzyszy świadkiem cudu, zdziałanego przez św. Dominika. Oto przyniesiono przed Świętego ciało pewnego młodzieńca nazwiskiem Napoleon, siostrzeńca jednego z kardynałów, który spadł z konia i zabił się. Św. Dominik po gorącej modlitwie położył ręce na głowie zmarłego i przywołał go do życia. Cud ten wywarł tak wielkie wrażenie na biskupie i jego towarzyszach, że biskup, przystąpiwszy do służby Bożej, prosił go o przysłanie także Polsce kilku ze swych uczniów. Gdy św. Dominik wyraził żal, że nie może tego uczynić z powodu braku zakonników, znających język polski, Jacek i Czesław i dwaj inni młodzi ludzie z orszaku biskupa, mianowicie Henryk z Moraw i Hermann, zwany Niemcem, natychmiast wyrazili gotowość wstąpienia do zakonu św. Dominika, na co za zezwoleniem biskupa Iwona św. Dominik się zgodził. Wszyscy czterej młodzi kapłani po 3-miesięcznym nowicjacie, odbytym pod osobistym kierownictwem św. Dominika, i po dokładnem zapoznaniu się w ten sposób z regułą i praktykami zakonnymi, otrzymali od św. Dominika upragniony habit zakonny. Po złożeniu ślubów zakonnych św. Jacek wraz z bratem Czesławem wrócił w roku 1219 do Krakowa, założywszy po drodze w Friesach (w Niemczech) pierwszy klasztor dominikański, którego pierwszym przeorem mianował jednego z swych towarzyszy, brata Hermanna.

W Krakowie zamieszkał Jacek wraz z bratem swym Czesławem i Henrykiem z Moraw narazie na Wawelu w pobliżu pałacu biskupiego obok katedry w osobnym domku, a po trzech latach przeniósł się do wyznaczonego mu przez biskupa kościoła parafialnego św. Trójcy, podczas gdy duchowieństwo parafialne otrzymało nowy, w międzyczasie zbudowany wielki kościół Mariacki przy rynku.

W Krakowie w całej pełni zajaśniał blask wspańiałych cnót Jacka, nieustannie czynnego i zajętego czy to na ambonie, czy w konfesjonale, w klasztorze między braćmi, których klasztorowi coraz więcej przybywało, na mieście wśród ludu, w rezydencji biskupiej jako kanonik i doradca biskupa, budząc podziw i naj-

większy szacunek u wszystkich, którzy mieli szczęście zetknięcia się z nim. Za jego to radą książę krakowski Bolesław Wstydlivy wraz z małżonką swoją św. Kune-gundą złożyli ślub dozgonnej czystości i za takąż radą podobny ślub złożył Koloman, król halicki i następca tronu węgierskiego, i jego małżonka św. Salomea, która po śmierci męża, wróciwszy do Krakowa, założyła klasztor Klarysek i pozostała do swej śmierci w roku 1268 pierwszą jego ksienią.

Po zbudowaniu klasztoru i uporządkowaniu stosunków w Krakowie św. Jacek, nigdy nie spuszczać z oka głównego celu swego zadania t. j. nawracania niewiernych, wysłał trzech braci, mianowicie Czesława, Henryka Morawskiego i Hieronima na zachód, sam postanawiając wybrać się na północ do pogańskich Prusaków, Litwinów i Rusinów. Wysłani na zachód zakonnicy założyli m. inn. klasztor w Pradze, którego przeorem został Henryk, poczem Czesław wraz z Hieronimem udał się do Wrocławia, gdzie założył w roku 1226 drugi klasztor i pozostał w nim na stałe jako przeor, a później, gdy powstała osobna polska prowincja Dominikanów, jaką prowincjał aż do swej śmierci w roku 1242.

Św. Jacek tymczasem działał na północy wzgl. północno-wschodzie wśród pogańskich Prusaków, Litwinów i Rusinów. Gdy w roku 1222 bawił na Mazowszu, które w szczególności narażone było na napady dzikich Prusaków, Święty zdziałał jeden z większych cudów, które później posłużyły w procesie kanonizacyjnym do stwierdzenia świętobliwości jego życia i szczególnych jego łask u Boga. Oto, znajdując się z swymi towarzyszami w pobliżu miasta Wyszogrodu nad Wisłą i nie mogąc się przeprawić przez wezbraną rzekę z powodu braku przewodnika, rozpostarł swój habit zakonny na wodzie i pobłogosławiwszy wzburzone fale, wstąpił z bracią na płaszc, na którym rby na tratwie szczęśliwie dobił do przeciwnego brzegu. Pod koniec roku 1222 przybył Jacek do Kijowa, skąd po 5 latach pracy misjonarskiej, zbudowawszy kościół i klasztor, wrócił znów na północ, do Gdańska, gdzie w międzyczasie pomorski książę Światopełk za jego namową zbudował był klasztor. Z Gdańska udał się Święty wprost do Krakowa.

W roku 1228 odbyła się w Paryżu kapituła generalna zakonu Dominikańskiego, na którą wybrał się św. Jacek z kilku zakonnikami. W Paryżu utworzono z Polski osobną prowincję zakonu i pierwszym jej prowincjałem obrano św. Jacka, który się jednak zrzekł tej godności, zatrzymując tylko godność albo raczej obowiązki przeora w Krakowie. Z Krakowa odbywał św. Jacek i w następnych latach liczne podróże na północ i wschód. Tak n. p. w roku 1238 przebywał w Prusach, głosząc tam Słowo Boże, stąd zaś w roku

1240 wybrał się do Kijowa, który w dniu 6 grudnia tegoż roku ponownie napadnięty i doszczętnie złupiony został przez Tatarów, tych samych najeźdźców, którzy w roku następnym nawiedzili Polskę i Śląsk. Podczas ataku Tatarów św. Jacek odprawiał właśnie Mszę świętą. Zabrawszy cyborjum z Przenajśw. Hostjami, Święty zabierał się do ucieczki, gdy nagle głosem wielkim ozwała się mała figura alabastrowa, wyobrażająca Matkę Boską: „Synu mój, Jacku, dlaczego nie bierzesz mnie z sobą i Tatarom na pastwę zostawiasz?” Św. Jacek zabrał figurę, której ciężaru, choć ważyła przeszło pół centnara, wcale nie odczuwał. Statua ta dziś znajduje się w kościele Dominikańskim we Lwowie.

Tatarzy po zburzeniu Kijowa ruszyli na Sandomierz i Kraków, a stąd na Śląsk i dopiero po bitwie pod Lignicą cofnęli się przez Morawy i Węgry na swe krymskie stepy.

Nietylko na północy i wschodzie, ale i na południowym wschodzie działał św. Jacek, i jeżeli dziś Rusini, którzy wówczas byli schizmatykami, są katolikami, to głównie św. Jackowi mają to do zawdzięczenia. Św. Jacek dotarł nawet do cesarza Paleologa w Bizancjum (Konstantynopolu) i skłonił go do porzucenia schizmy i powrotu na łono Kościoła katolickiego przez uznanie papieża jako głowy Kościoła. Nawet do Tatarów, którzy się w Rosji osiedlili, św. Jacek głosił Słowo Boże i nawrócił ich władcę, Procrusa, i wielu wybitnych przywódców tatarskich; toteż na zjeździe katolickim w Lyonie w roku 1245 papież Innocenty IV nie szczędził słów uznania dla misjonarskiej działalności Jacka, który przybył do Lionu w towarzystwie nawróconego księcia tatarskiego Procrusa i cesarza bizantyjskiego Paleologa. — Że nie wszyscy Grecy i Tatarzy wytrwali w wierze katolickiej, zawińł krwią i mieczem przez Turków rozpowszechniany mahometanizm, który zwracał się głównie przeciw wierze katolickiej.

Zdziaławszy, zwłaszcza pod koniec życia, jeszcze wiele cudów (m. in. przywrócił życie zatoniętemu w rzece Rabce pod Krakowem synowi wdowy Przybysławy), zmarł św. Jacek 14 sierpnia 1257 roku w wieku 75 lat z słowami na ustach: „W Tobie, o Panie, pokładałem nadzieję, i w Twoje ręce oddaję ducha mego“.

Już w dniu pogrzebu jego Bóg uświetnił wiernego sługę swego również cudami. Św. Jacek, który kanonizowany i Świętym ogłoszony został dopiero w roku 1594, choć naród polski, a także Hiszpanie i Włosi czcili go jako świętego już od wieków, jest jednym z wielkich świętych Patronów Polski, a zwłaszcza Śląska, którego święto Kościół katolicki obchodzi 17-go sierpnia. Relikwie Świętego posiada klasztor Dominikański w Krakowie, gdzie złożone są w pięknej kaplicy w kilku kosztownych relikwiarzach, z których jeden ofiarował król Zygmunt August.

Dziwne podobieństwo ideowe

Każdy wie coś niecoś o stosunkach w Rosji Sowieckiej i o bezwzględnej zwalczaniu tam wszelkiej religii.

Ale niekażdy wie, jak to wygląda w świetle istniejących w Rosji rozporządzeń przeciwreligijnych?

Otóż, trzeba wiedzieć, że dzisiejsi władcy Rosji ustosunkowali się do religii w sposób bezwzględnie obłudny i wybitnie wrogli.

Konstytucja bolszewicka zapewnia — zasadniczo — wolność religijną obywatelom „Związku Republik Sowieckich“; ale jak ta wolność wygląda w rzeczywistości, warto poznać bliżej.

Korzystamy z Nr. 8 „Politik und Kultur“ — rocznik 1930 — gdzie w artykule „Moskwa przeciw Watykanowi“ przytoczono paragraf 17-ty kodeksu z kwietnia 1929 r. i art. III-cj instrukcji

z października 1929 r. — które w polskim tłumaczeniu brzmią następująco: (podkreślenia nasze — Red.)

Zakazuje się wszystkim religijnym stowarzyszeniom:

- a) Zakładania wszelkich domów dla ubogich, azylów, gospód dla podróżujących, zjednoczonych mieszkań dla ubogich i kas pośmiertnych.
- b) Organizowania wszelkich produktywnych i korporatywnych towarzystw, a przede wszystkim, aby wszystkie w ich zarządzie leżące posiadłości były używane do innych celów, a nie do zadośćuczynienia potrzebom religijnym.
- c) Udzielania członkom towarzystw religijnych wszelkich zapomóg.
- d) Dzieciom, młodzieży i kobietom odbywania zebrań dla celów modlitewnych.

- e) Organizowania wszelkich zebrań na odczyty biblijne, zebrań literackich, zebrań do robót ręcznych, organizowanie grup i oddziałów, w których zajmowanoby się nauką religii.
- f) Urządzania kursów i ochronek dla dzieci.
- g) Otwierania bibliotek i czytelni ludowych.
- h) Organizowania uzdrowisk i pomocy lekarskiej.

Religijne stowarzyszenia nie posiadają prawa osoby prawnej.

Prawda, że „ładnie” i „zachęcająco” wygląda w praktyce „wolność religijna” w Rosji bolszewickiej, zagwarantowana niby-to w jej konstytucji.

Jeżeli teraz porównamy te postanowienia bolszewickie z postulatami naszego sławetnego „Legionu młodych” (pisaaliśmy już o nich), to czy nie uderzy nas zadziwiające podobieństwo ideowe pomiędzy nimi? I nasi 20-letni „mędracy” z „Legionu młodych” domagają się: odsunięcia od wpływu w społeczeństwie i księży i stowarzyszeń religijnych, zniesienie nauki religii i praktyk religijnych w szkołach, surowego reagowania na „knowania” i „występki” kleru, oddzielania Kościoła od Państwa i tak dalej.

Dziwne, zaiste, podobieństwo!

Polska organizacja ideowo-wychowawcza młodzieży, wzo-

rująca się na bolszewickich zasadach bezbożności — czy to nie smutne i oburzające?

Toteż trzeba obawiać się poważnie o losy wychowania w Polsce, gdyby takie „Legiony młodych”, miały być wychowawcami naszej młodzieży.

Ale też trzeba przeciwstawić się takiemu bolszewickiemu „wychowaniu” z całą energią.

Rozporządzenie Mussoliniego w sprawie święcenia niedzieli.

Występując w charakterze ministra korporacji, Mussolini wystosował do wszystkich prefektów okólnik w sprawie ścisłego przestrzegania odpoczynku świątecznego i niedzielnego w handlu, przemyśle i rzemiosłach. W uzasadnieniu tego rozporządzenia „Il Duce” zaznacza, że święcenie niedzieli jest jednym z hardzo ważnych czynników moralnego podniesienia warstw robotniczych i należy do rzędu etycznie-religijnych postulatów, któreimi rząd kieruje się w swej polityce socjalnej.

Procesy sądowe „Gościa Niedzielnego”

Nasi „przyjaciele” z obozu „ogniskowego” stracili humor i spokojny sen z tego powodu, że dotychczas nie udało się im w żaden sposób zaszkodzić „Gościowi Niedzielnemu”. Nie powiodło się też „zlikwidowanie” „Gościa Niedz.”, zapowiadane hałaśliwie na jednym z walnych zjazdów „ogniskowych”.

Cóż tedy robić? Trzeba przecież pokazać, że pamięta się o „Gościu Niedz.”... A skoro nie można w inny sposób, trzeba wziąć jakieś drobiazgi z jego artykułów, obrazić się za nie i wytoczyć „Gościowi” procesy sądowe.

Zaskarżyli nas dwaj panowie z „Ogniska” — mniej znany ogółowi — p. Błasiński i znany już p. Zajchowski, nazywany wśród braci nauczycielskiej „premjerem” na Śląsku.

W czerwcu 1933 roku odbył się w Katowicach Zjazd „Ogniskowy” Okręgu Śląskiego. W „Gościu Niedz.” z 18. VI. 1933 r. opisaaliśmy przebieg zjazdu. P. Błasiński poczuł się „obrażonym” przypisaniem mu słów, których miał użyć w swym referacie.

Niezmiernie dziwi nas, dlaczego to p. Błasiński dopiero po upływie przeszło 8 miesięcy zorientował się, że został obrażony i dopiero w lutym 1934 r. wniósł skargę do Sądu?

Jest wykluczone, żeby p. Bł. jako członek „Ogniska”, bardzo zbliżony do Zarządu Okręgowego, tak długo „nie wiedział”, co „Gość Niedzielny” napisał o Zjeździe i o nim.

P. Bł. niewątpliwie czytał nasz opis Zjazdu, ale jakoś nie znalazł w nim nic takiego, co by uznał za obrazę swej czci. Albo więc p. Bł. zmienił w ciągu kilku miesięcy swój pogląd na obrazę honoru, albo dopiero ktoś „przekonał” go, że został przez nas „obrażony”.

Jakkolwiek tam było w rzeczywistości, fakt pozostanie faktem, że przeszło 8 miesięcy p. Błasiński nie reagował na rzekome obrażenie go przez nas.

To jednak daje dużo do myślenia.

P. „premjer” Zajchowski zaskarżył nas za artykuł w „Gościu Niedz.”, w którym napisaliśmy kilka słów prawdy, jak to nauczycielki przedszkoli napędza się do „Ogniska” zręcznie zamaskowanym postrachem.

W międzyczasie nauczycielstwo samo oceniło dyktatorskie postępowanie w związku — pp. Sysków i Zajchowskich, co znalazło swój wyraz na rozbitym Zjeździe Okręgowym „Ogniska”, w marcu br., w Katowicach, w szkole w Zawodziu, pozostającej pod kierownictwem p. Zajchowskiego.

Stanowisko większości Zjazdu potwierdziło słuszność naszej oceny metod organizacyjnych p. Z., które właśnie znalazły swój wyraz w okólniku wzywającym nauczycielki przedszkoli na ze-

branie informacyjne do Katowic, na które wysłał zaproszenia również p. insp. Kłapa.

I znowu musimy wyrazić wielkie zdziwienie; bo, chociaż w naszym artykule n'ema zwrotów, któreby mogły obrazić honor p. Zajch., ten jednak zaskarżył nas, widocznie za obrażenie... swego „premjerowskiego” okólnika.

Jeżeli niektórzy pp. „ogniskowcy” udają obrażonych nawet takimi drobiazgami, to nerwy ich muszą być chyba mocno nadzarpnięte, albo też złość ich na „Gościa Niedz.” nie wie, gdzie i jak znaleźć ujście.

Gdybyśmy mieli tak roztrzęsione nerwy, to bardzo długi byłby szereg procesów sądowych, wytoczonych przez nas wielu pp. „Ogniskowcom”.

Jeżeli „ciężką obrazą” jest pisanie o przebiegu Zjazdu i o wygłoszonych na nim referatach, lub o jakimś tam „interesującym” okólniku, to jakby należało nazwać epitetę, głosy oburzeń, przestrogi wypisywane w „Ogniskowcu” pod naszym adresem, lub nazywanie — w memoriałach do władz — naszej pracy burzycielską, destrukcyjną, podburzającą nastroje mas katolickich, a więc poniekąd antypaństwową?

W każdym artykule dyskusyjnym, a tembardziej polemicznym są używane słowa i zwroty, niezawsze miłe dla tych, których dotyczą. Ale stąd jeszcze nie wniosek, że zawsze są one obraźliwe, chociażby je ktoś za takie uważał; bo może też zdarzyć się, że procesy o „obrazę czci” są wszczynane tylko dlatego, że są komuś potrzebne.

W jednym z następnych artykułów napiszemy, jak i gdzie uprawia się cichą i pozornie zręczną nagonkę na „Gościa Niedzielnego”, która też w niejednym wypadku nadawałaby się przed kratki sądowe.

To znak, że pismo nasze dobrze służy sprawie katolickiej, skoro jej nieprzyjaciele chwytają się różnych, niezawsze szlachetnych środków, aby „utrącić” niewygodnego im „Gościa Niedzielnego”.

Waszą — Katolicy — odpowiedzią na to niech będzie wzmożone czytanie i rozpowszechnianie „Gościa”...

Wpłynię to z czasem uspakajająco na nerwy naszych „przyjaciół ogniskowych”...



MIECZYŚŁAW LENARDOWICZ.

Na wyspach tortur i śmierci

Pamiętnik z Solówek.

Od redakcji: W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk przeżyć w „raju” bolszewickim M. Lenardowicza. Opowiadanie, oparte na autentycznych przeżyciach Polaka, więzionego przez czerwonych zbirów, — jaskrawo wskaże naszym czytelnikom, dokąd zawiodły kraj i ludzi życie bez Boga i zaraza bolszewicka. Opisy te są najlepszą odpowiedzią na bujdy i nęcające mamidła agitatorów komunistycznych o rzekomym „raju” Z. S. S. R. Jak ten „raj” wygląda w rzeczywistości — niech mówi o tem człowiek, który „raju” tego skosztował.

Pod koniec grudnia 1923 r. opuściliśmy Warszawę i wyjechałem do Rosji. W pierwszych dniach 1924 roku znalazłem się w Mińsku litewskim. Pierwsze kilka dni musiałem spędzić w G. P. U., *) które w szczegółowy sposób „badało”, pociągnięte do Z. S. S. R.

Widocznie moje odpowiedzi nie zadowolili całkowicie G. P. U., bo, choć wypuszczono mnie na wolność, oddano mnie równocześnie pod srogi nadzór.

Odzyskawszy swobodę ruchów, zacząłem przyglądać się życiu Rosji komunistycznej. Ciekawość moja zapędziła mnie wkrótce do klubu komunistycznego im. Róży Luksemburg, gdzie poznałem wielu działaczy komunistycznych, a m. i. p. K., młodą i miłą osobę, żonę funkcjonariusza mińskiego G. P. U. Pani K. również pracowała w G. P. U.

Od niej to dowiedziałem się, że polska sekcja komunistyczna w Mińsku pod przewodnictwem komisarza Mierzejewskiego, Witkowskiego i Boguckiego postanowiła urządzić kilka najazdów dywersyjnych na terytorium państwa polskiego. Bandy te miały napaść, spalić i obrabować miasteczka: Stółpce, Rubieżawicze, Raków i Raduszkowice. W skład tych band miała wejść miejscowa ludność i zbiegowie z Polski. Każdemu członkowi obiecano po 20 rubli i zapewniony byt na terenie Sowdepji.

Wiadomości p. K. spełniły się, choć niezupełnie, bo sowieckim zbirom udało się dokonać tylko napadu na Stółpce.

W czasie tego napadu ja już siedziałem w więzieniu sowieckim.

Jak się to stało?

O! poprostu! W pewien czerwcowy wieczór 1924 roku zajechało pod dom, gdzie mieszkałem, auto z czekistami. Wkrótce do mieszkania mojego weszło trzech uzbrojonych ludzi. Był to komendant G. P. U. w Mińsku Baranow, jego pomocnik Kresk, a z nimi sędzia śledczy, Peterson.

Ten ostatni pokazał mi rozkaz, pozwalający na przeprowadzenie rewizji i zażądał ode mnie oddania broni i jakichś wojskowych sowieckich rozkazów.

— Nie mam broni — oświadczyłem — i nie znam żadnych sowieckich rozkazów.

— Zobaczymy... co wykaże rewizja.

Zanim się obejrzałem, już się rzucono na moje rzeczy, mięłosząc i prując je niemiłosiernie. Wkrótce pokój pokrył się pierzem — to gorliwy funkcjonariusz G. P. U. rozpruł poduszkę i szukał wśród pierza... broni i jakichś dokumentów wojskowych. Najwidoczniej wzięło mnie albo za niebezpiecznego kontrrewolucjonistę, albo za szpiega.

Rewizja trwała dwie godziny; nie było zakamarka, do którego by nie zajrzano, nie było rzeczy, której by nie popruto. A broni i jakichś tam rozkazów nie znaleziono.

Na twarzach czekistów malowały się: zawód i wściekłość.

— Pójdźmy do G. P. U., — zwrócił się do mnie Peterson.

— Poco?

— Dla podpisania protokołu. Potrwa to najwyżej 15 minut, zapewniał Peterson.

*) G. P. U. — Tajna policja w Sowietach (dawniejsza „czerezwyczajka”).

Kiedy jednak samochód dowiózł nas do gmachu G. P. U. i gdy weszliśmy do gabinetu dyżurnego komisarza, Peterson uśmiechając się zjadliwie, zawołał:

— Mam cię, ptaszku, w swych rękach, nie wymkniesz się nam łatwo. Osadzić go w piątą „pojedynce”, w piwnicy Nr. 2.

W tej „pojedynce” spędziłem trzy dni, aż Peterson łaskawie zawołał mnie do swego gabinetu.

— Jesteście oskarżeni o szpiegostwo na rzecz Polski, zawołał do mnie na wstępie. Radzę przyznać się do wszystkiego i podpisać ten oto protokół.

W protokole tym spisano rzekome moje zeznania, których nigdy nie składałem, a które oplewały, że pełnię służbę szpiegowską na rzecz Polski.

— Protokołu tego nie podpiszę — odparłem — bo nigdy takich zeznań nie składałem i szpiegiem nie jestem.

Odpowiedź moja doprowadziła Petersona do wściekłości. Skoczył ku mnie i bijąc pięścią w stół, krzyczał, aż się w całym gmachu echo rozchodziło:

— My cię potrafimy zmusić do zeznań. Mamy cię w rękę, a sprawę sami znajdziemy...

Wzruszyłem ramionami, bo cóż na to było wściektemu czekiście odpowiedzieć?

Wówczas Peterson zaprowadził mnie do komendanta G. P. U. i wskazując na mnie, rzekł do niego:

— Weź go i zapoznaj z naszym G. P. U.

Zaprowadzono mnie wówczas do piwnicy Nr. 2, rozkazano się rozebrać do bielizny i zamknięto w ciemnicy pełnej wody po kolana. Tu przesiedziałem trzy dni, drżąc z zimna. Ile przez te trzy dni przecierpiałem, trudno opisać. O tych cierpieniach będę całe życie pamiętał.

Po trzech dniach wyprowadzono mnie z tej kąpieli, ubrano w suchą bieliznę, oddano ubranie i zaprowadzono do Petersona.

— Jak ci się podoba nasza sowiecka wanna? — spytał, śmiejąc się szatańsko.

— Wasze wanny są straszne — odpowiedziałem — ale nie zmuszą one mnie do podpisania protokołów, w których są fałszywe zeznania.

Peterson, zgrzytając zębami, zawołał:

— Zobaczmy, spróbowałeś dopiero pierwszej przyjemności, a mamy ich wiele.

Odprowadzono mnie ponownie do piwnicy i zamknięto w szóstej pojedynce. Była to celiśka mała, ciemna, bez okien, o długości dwu, a szerokości jednego łokcia. Trudno się było w niej poruszać. Później dowiedziałem się, że celę tę zwano celą śmierci, bo stąd szli ludzie na śmierć. Na każdej niemal ścianie widniały krzyże z napisami ś. p. i nazwiska, przeważnie polskie.

Z celi tej mnóstwo Polaków poszło wprost na śmierć.

Przy wieczornym apelu komendant polecił dozorcę, aby do mej celi nie dawał światła; to też pobyt w tej celi odczułem bardziej, niż w poprzedniej „wannie”. Chmara szczurów z piśkiem przebiegała koło mnie. Gdy się kładłem spać, musiałem marynarką zasłaniać twarz przed temi wstrętnymi stworzeniami. Niejednokrotnie zjadały one mi szczupłą porcję chleba. Jeśli dodam do tego, że władze więzienne zabroniły mi nawet spaceru, to łatwo można sobie wyobrazić, jak ciężkie chwile przeżywałem w tej ciemnicy.

Po dwudziestodniowym pobycie w ciemnicy zawezwano mnie do Petersona.

— Czy szczury nie odgryzły ci uszu? — zapytał cynicznie Peterson.

— Nawet szczury zrozumiały, iż jestem niewinny i nie ruszyły mnie — odparłem.

(Ciąg dalszy nast.)

Pielgrzymi śląscy w Kalwarji Zebrzydowskiej

(Patrz ilustr.)

Już dwa tygodnie minęły, a wspomnienia pobytu śląskich pielgrzymki w Kalwarji Zebrzydowskiej w dniach 28—30 marca br., urządzonej staraniem Ligi Katol., snują się jeszcze w pamięci i budzą w sercu miłe echo. Wprawdzie niezbyt wielka ilość, bo tylko przeszło 200 osób było świadkami podniosłej uroczystości, ale ci, którzy widzieli wielkotygodnowe ceremonie, byli głęboko zbudowani. Należy tu w pierwszym rzędzie podnieść usilne starania Sekretariatu Ligi Katolickiej, który czynił wszystko, co było w jego mocy, aby uzyskać osobny pociąg dla wygody pielgrzymów. A wiadomo, że mimo istniejących w tym kierunku przepisów, które przewidują dopiero specjalny pociąg przy ilości 400 osób, starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

W środę po południu wyruszywszy z Katowic, przybyliśmy do Kalwarji w godzinach wieczornych. Zaraz z dworca ruszyli patnicy ze śpiewem w kierunku klasztoru. Tu w gorących słowach przywitał nas Ojciec Honorat Nowak, słusznie podkreślając wielką wiarę ludu śląskiego w pomoc Matki Bożej, której cudowny obraz znajduje się w kaplicy kościoła kalwaryjskiego. Potem przeszliśmy do kościoła, aby — jak mówili pielgrzymi — przywitać Matkę Najświętszą...

Mimo olbrzymiego napływu patników ze wszystkich stron, dzięki jednak staraniom O Honorata Nowaka pielgrzymi znaleźli noclegi, wprawdzie nie połączone z żadnym komfortem, lecz zupełnie wygodne.

Najazutrz w Wielki Czwartek rozpoczęły się właściwe uroczystości. Przed Mszą św. odbyła się adoracja Najśw. Sakramentu i kazanie. Po południu odbyło się poświęcenie opłatków t. zw. „Wieczerzy Pańskiej“, na pamiątkę ustanowienia Najśw. Sakramentu Ołtarza, poczem tradycyjnym zwyczajem miała miejsce podniosła ceremonia mycia nóg starcom na pamiątkę mycia nóg Apostołom przez Pana Jezusa, będąca symbolem pokory chrześcijańskiej, której pierwszy przykład dał sam Chrystus. Wzruszająca to była chwila, kiedy Ojciec Kustosz po omyciu nóg starcom całował ich nogi. Plac Rajski wypełniony był po brzegi tłumem wiernych, na których wywarła ta ceremonia głębokie i nieprzemijające wrażenie.

Teraz z kolei obchodzono poszczególne stacje Drogi Krzyżowej. Przy ważniejszych Ojcowie wygłaszali kazania, które olbrzymie rzesze pobudzały do rozmyślenia bolesnej Męki Chrystusa i niejednemu łzy z oczu wyciskały...

Do późnego wieczoru trwało obchodzenie Drogi Krzyżowej.

W Wielki Piątek we wczesnych godzinach rannych zbierały się znowu przed kaplicą zwaną „płwnicą“ tłumy, teraz liczniejsze niż w dniu poprzednim, dochodzące do 15.000 osób. Przybywały bowiem pielgrzymki z okolicznych wsi i miejscowości, ponieważ w Wielki Piątek uroczystości obfitowały w liczne ceremonie. Takie np. odczytywanie wyroku Piłata, po którym zawraczały bębny i kotły, dźwiganie krzyża itd., niesłychane czynią wrażenie na widzu.

Trudno naprawdę opisywać wszystko tak szczegółowo i oddać tak dokładnie, aby urobić sobie jakieś pojęcie o wielkości i znaczeniu ceremonii i uroczystości wszystkim tym, którzy nie byli jeszcze w Kalwarji Zebrzydowskiej. Trzeba tam być samemu i wszystko widzieć na własne oczy.

Skończyły się i dla nas patników tak podniosłe chwile. — Zbliżał się czas wyjazdu. Na drogę błogosławił nas nasz opiekun ojciec Honorat Nowak i wygłasza pożegnalne słowa, polecając nas Bogu i opiece Matki Najśw. Idziemy jeszcze do kaplicy, aby złożyć hołd Najśw. Pannie, odmawiamy litanie, poczem zbieramy się i wspólnie ze śpiewem ruszamy na dworzec.

Pełni nowych wrażeń wracamy na Śląsk, do domów swoich. (p.)

Piękne chwile z życia akademickiego

Rekolekcje! Kędy spojrzysz okiem, wszędzie, z każdego miejsca i kąta gmachu uniwersyteckiego spoziera na ciebie i wola wielkimi literami napis: „Rekolekcje“. Niema niemal tablicy z rozkładem wykładów, niema ławki, gdzieby nie widniały ulotki, zapraszające młodzież akademicką na rekolekcje.

„Czy będzie kolega chodził na rekolekcje?“ — „Naturalnie. Mieszkać w Krakowie, a nie chodzić! Cóżby to był ze mnie za katolik?“ — „A pan?“ — „Jeszcze dokładnie nie wiem. Bo jeżdżę na wykłady i nie mam dogodnego pociągu, któryby mnie zawoził po rekolekcjach do domu. Ale jakoś się postaram.“ — „Ja mam zamiar nocować u kolegi. Gdyby się nie zgodził, to choćbym miał w poczekalni stacyjnej sypiać, nie opuszczę żadnej nauki rekolekcyjnej!“ — Takie i tym podobne głosy słychać na wszystkich wydziałach, na wszystkich rocznikach.

Miały się zacząć 5-go marca i trwać przez cały tydzień aż do niedzieli (11-go). Od poniedziałku do piątku o 8 wieczorem nauki rekolekcyjne, w sobotę począwszy od 3-ciej po południu spowiedź, a w niedzielę o 8-mej rano zakończenie: Msza św. z ge-

neralna Komunia św. przy współudziale arcybiskupa-metropolity księcia Adama Sapiehy.

Nadszedł poniedziałek, dzień pierwszej nauki. Punktualnie o godz. 20-tej wyszedł kapłan z zakrystji i donośnym, pięknym głosem zaintonował: „Veni Creator Spiritus.“ Dalsze słowa podjął organista i przy wtórze organów wzywał Ducha Św., by łaską swoją raczył oświecić gromadnie zebranych słuchaczy i sprawić, żeby te rekolekcje wyszły im na korzyść, na pożytek młodych dusz. By słuchając uważnie, przyswoili sobie wszystkie prawdy wiary, by idąc za słowami przewodnika z amfony, poznali moc, potęgę, boskość, prawdziwość nauk Chrystusowych. — Litanja do Najśw. Serca Pana Jezusa, a następnie błogosławieństwem zakończyło się nabożeństwo i zaczęło kazanie.

Niezbyt silne światelka lamp elektrycznych oświetliły na ambonie kapłana słusznego wzrostu i postawy. Siwy włos wskazywał, że sporo czasu już go dzieli od lat dziecięcych, a mądrość, bijąca z jego słów, świadczyła, iż ma się przed sobą myśliciela, co niejedną chwilę zastanawiał się nad tem, co teraz mówi, wiele czytał i wertował przeróżnych pism i książek o treści religijnej, filozoficznej, społecznej, zanim doszedł, utwierdził się w tych prawdach, co obecnie wygłasza z taką dobitnością, wiarą i przejęciem.

I płynęły słowa kaznodziei i trafiały do serc rekolektantów, zjednywały ich sobie, przekonywały, w wątpliwościach dawały wyjaśnienie i utwierdzały w nich wiarę i miłość do Chrystusa, czyniły z nich rycerzy, gorliwych wyznawców nauki Mistrza.

A kiedy, po skończonej nauce, wysypali się studenci z kościoła, zdawało się, że przyległa ulica św. Anny nie pomieści tych setek, a nawet tysięcy słuchaczy. Zalali chodniki, struga całą przevalali się przez jezdnię, aż w końcu rozchodząc się na wsze strony, utoneli w przyległych uliczkach, plantach i rynku.

A serce każdego wiernego podnosiło się z radości i otucha w nie wstępowała. Mimowoli przychodziła myśl: „Gdy takich mamy następców, gdy ci obejmą najwyższe stanowiska, nie zginie Polska, ale spótniejsze, rozrośnie się do rozmiarów mocarstwa nieprzeczwycięzonego, bo tacy zginąć nie mogą. Takich zagłada nie obejmie. Kto z Bogiem, Bóg mu sekunduje.“

Przez owe pięć dni nauk w każdym zdaniu zawarte były jakieś złote myśli. Zdawało się, że ks. dyrektor Wojsa jest niewyczerpany.

Jakże pięknie porównywał człowieka do obrazu! Uroda, zgrabność, to rama, po której wzrok artysty ślizga się tylko, a głównym jego przedmiotem badań, to treść, to kunszt, to obraz sam. Na podstawie tego tylko ocenia się wartość, znaczenie dzieła. Tem, co powinno decydować przy ocenie człowieka jest dusza, charakter, serce. Kiepski to znawca, co ramą się zachwyca. Laikowi to zostawmy. My inteligenci bądźmy artystami. Okażmy, że zasługujemy na miano takich! Że w ocenie podobni jesteśmy do największego, nieskończonego artysty, Mistrza samego, Boga i Stwórcy.

Trudno wyrazić, jaka podniosłość panowała w dniu Komunii świętej, kiedy to sam arcypasterz raczył własnoręcznie udzielać Ciała i Krwi Pańskiej. W dniu tym przystępowały równocześnie do Stołu Pańskiego akademicki, które odbywały rekolekcje u SS. Urszulanek. *Espema.*

Kącik liturgiczny

Objaśnienia wstępne. Niedziela ta nazywa się niedz. Dobrego Pasterza, bo taką nazwę podsuwa dzisiejsza perykopa. Obraz Dobrego Pasterza towarzyszył nam przez cały W. Tydzień i wielkanocny. Przy śmierci i zmartwychwstaniu swem Chrystus okazał się najlepszym pasterzem: położył duszę swą za owce swoje. Dobry pasterz prowadzi swa owczarnię z miłością, która przebacza, pociesza i kieruje. Nazywa siebie Dobrym Pasterzem. Cała msza święta dzisiejszej niedzieli jest pod hasłem: „Jam jest dobry pasterz“.

Msza święta. W introicie składamy hołd „miłosierdziu“ i dobroci boskiego Pasterza. Owce wyrwane z kołców i cieni grzechu mają być doprowadzone do wiecznej owczarni w niebie, o to prosi kolekta: Dobry Pasterz poprowadzi je, bo teraz sam się uniół, aby owce swe wywyższyć. W lekcji ś. Piotr wylicza zalety dobrego Pasterza, co cierpiał za nas, którzyśmy byli jako owce bez pasterza. Śpiew Alleluja. Scena z Emaus: poznali uczniowie Pana po łamaniu chleba. Jako Dobrego Pasterza, który daje pokarm w Eucharystji. Ewangelja w tym wyjątku ze św. Jana najpiękniejsza w prostocie i szczerości,



z jaką Chrystus nazywa siebie Pasterzem. Daje dwa dowody swej ku nam miłości Pasterza: daje za nas życie — we mszy św. ofiaruje się za nas; zna nas i my powinniśmy go także poznać (ufać, kochać, rozumieć Go, w jedność z Nim życie prowadzić). Na ofiarowanie idziemy przy śpiewie słów z psalmu 62, który jest głosem owieczki, szukającej swego Pasterza (Boże mój, o świetle szukam ja Ciebie). Przy Komunii znowu słyszymy naczelną myśl dzisiejszą: „Jam jest pasterz dobry“, co sprawdziło się w przyjęciu Ciała i Krwi Pańskiej“.

(„Porządek Służby Bożej“. Ks. M. K.)

Kalendarzyk liturgiczny.

Niedziela, 15. 4.: 2-ga po Wielkanocy. Biał. Intr. 271. Gl. Cred. 2 or. 460. 3 or. 61/62 Pf. 50.

Poniedziałek, 16. 4.: 2-gi po Wielkan. Biał. Intr. 271. Gl. Cred. 2 or. 466. 3 or. 61/62 Pf. 50.

Wtorek, 17. 4.: Aniceta Pap. mecz. Czerw. Intr. 548. Gl. 2 or. 460. 3 or. 61/62 Pf. 50.

Środa, 18. 4.: św. Józefa Obl. NPM. Biał. Intr. 457. Glor. Cred. Pf. 56.

Czwartek, 19. 4.: św. Józefa Obl. NPM. Biał. Intr. 457. Glor. Cred. 2 or. 460. 3 or. 61/62 Pf. 56.

Piątek, 20. 4.: św. Józefa Obl. NPM. Biał. Intr. 457. Glor. Cred. 2 or. 460. 3 or. 61/62 Pf. 56.

Sobota, 21. 4.: Anzelma B. W. Dra. Biał. Intr. 563. 2 or. 457. Gl. Cr. Pf. 56.

Uroczystości ku czci błog. Jana Sarkandra w Skoczowie

Na prośbę J. E. Ks. Biskupa Adamskiego i całego Episkopatu polskiego Ojciec św. Pius XI rozszerzył kult błog. Jana Sarkandra na całą Polskę. Z tej okazji na wzgórzu Skoczowskim, w miejsce dawnej małej kapliczki, wybudował katolicki kościół parafialny w Skoczowie nową kaplicę na cześć błog. Jana Sarkandra. Kaplica jak i ołtarz zostaną w niedzielę Przenajświętszej Trójcy (27 maja) poświęcone przez ks. Infulata

Kasperlika. W związku z tem rozpocznie się tydzień uroczystościowy, który zakończy się Sumą Pontyfikalną, odprawioną w główną uroczystość, t. j. w niedzielę po Bożem Ciele (3 czerwca) przez Najdostojniejszego Ks. Biskupa Adamskiego przy kaplicy na wzgórzu Skoczowskim. Przez cały tydzień codziennie wyruszać będzie procesja ku kaplicy błog. Jana Sarkandra, gdzie odprawi się uroczystą Sumę z kazaniem. W razie niepogody nabożeństwa te będą odprawiane w kościele parafialnym.

Na zakończenie uroczystości projektuje się wielką pielgrzymkę z Górnego Śląska do Skoczowa.

„Dzwonek Marji“

W nowej, pięknej szacie zewnętrznej i ciekawej treści ukazał się już numer kwietniowy „Dzwonka Marji“. W słowie wstępem, w artykule p. t. „Zmiana Redakcji“, Diecezjalny Sekretariat Misji Wewnętrznej donosi o przejęciu „Dzwonka Marji“ od OO. Misjonarzy z Tow. Słowa Bożego z Rybnika pod bezpośrednie kierownictwo Diecezji Katowickiej. Redakcja będzie dalej kontynuować dotychczasowy kierunek, uzupełniając go równocześnie w kierunku organizacyjnym i w kierunku nowych prądów, jakie w obecnej chwili powstają w Kościele katolickim. Jak zapewnia dalej redakcja „Dzwonek“ będzie wychodził w ścisłym kontakcie z życiem.

W wierszu p. t. „Nasze ideały“, autor Ks. B-a woła do sodalisek, aby „szerzyć cześć kochanej naszej Matki... i wszędzie nieść znicz święty — apostołski!“

J. E. Ks. Biskup Adamski w artykule „Witaj Królowo — Witaj Matko“ pisze o „Dzwonku Marji“ jako o łańcuchu, który „wszystkich nastrojać będzie na jedną wysoką nutę, opartą na wspólnym programie i jednej myśli“, — „będzie zarazem głosem Biskupa do czcicieli Marji, będzie narzędziem Biskupa ku doskonaleniu pracy sodalicyjnej, dźwiganiu jej coraz wyżej zarówno gorącością wewnętrznego ducha, jak i mnogością gorliwych członków“.

Na zakończenie swojego artykułu J. E. Ks. Biskup Adamski wyraża życzenie, aby „Dzwonek Marji“

ludnia zaczęto się ospale krzątać. Przedewszystkiem nakarmiono głodne dzieci, odnowiono zapasy opału, zabezpieczano przed zimnem mieszkania i... z trwogą oczekiwano na noc.

Przyszła. Stokroć sroższa od poprzednich. Resultatem jej było ćwierć miliona zmarniętych na śmierć.

Opadły ręce genialnym przedsiębiorcom, którzy łączyli oceany i przekopywali góry. Struchleli mocarze giełdowi, gdy wytłumaczono im, że wobec możliwej katastrofy wymarcia wszystkich ludzi, miliard nie jest lepszym zabezpieczeniem, aniżeli łachman nędzarza. Rozpacz ogarnęła filozofów, wykładających że jedynym Bogiem jest ludzkość; widzieli bowiem własnymi oczyma, jak łatwo ludzkość traci głowę i jak łatwo zetrzeć ją może kataklizm sił tajemniczego losu.

Tego dnia mędrcy szaleli, głupcy odurzali się ze strachu; alkohol, opjum, morfina i inne narkotyki były pochłaniane w nieprawdopodobnych ilościach.

Tego dnia ludzie, którzy jeszcze niedawno reklamowali potęgę nauki, dziś odtrącali ją z pogardą, przeklinając oświatę i zazdroszcząc prostakom.

A świątynie Pańskie były przepełnione tymi właśnie prostakami. Oni od dzieciństwa wiedzieli i wierzyli, że kiedyś musi nastąpić koniec świata; więc gdy przyszedł straszliwy mróz, zwiastujący ów koniec, lud bał się — nie śmierci, lecz sadu ostatecznego. To też



LUDWIK ŁAKOMY.

Powieść.

Szlakiem Biedaczyny z Asyżu.

17)

(Ciąg dalszy)

Treść. Dr. Olbora jest astronomem, prezesem tajnego klubu „Czcieli słońca“ i mistrzem wolnomularskim. Pod Katowicami byli uczeń Olbory, Radlicz, noszący teraz imię O. Andrzeja, wygłasza płomienne kazania. Dr. Olbora odwiedza O. Andrzeja. Odwiedziny te nie pozostały bez wrażenia na bezbożniku. Wróciwszy do siebie, dr. Olbora przegląda wypracowania swych asystentów, według których słońce się oziębi i świat nawiedzi katastrofa. Olbora jak szalony wypada i omdlewa na ulicy. Niebawem też gazety doniosły, że jasność słońca zmniejszy się o 3%. Nikt się tem nie przejął, gdyż zbliżany świat więcej zajmuje się historią „amanta“ filmowego Ewansa, który poraz 4-ty chce się rozwodzić. Tymczasem rozlała się fala ogromnego zimna po świecie. Ludzie przerazili się i gineli z zimna. Przyszła wreszcie odwilż, a świat odetchnął i drwił z rzekomo zbliżającego się końca świata. Nagle fala mrozu — jeszcze silniejsza niż poprzednia — powróciła, i świat znów ogarnęło przerażenie.

Wreszcie minął ów dzień. A noc? Noc okazała się nie do wytrzymania. Skutek jej był następujący: w Europie zmarło 150.000 ludzi, przeważnie dzieci.

Lecz rankiem zabłysło słońce. Nawet śniegi jęły tajać. Ludzkość, zgębiona zimnem, spoczywała w martwocie w swych domach. Dopiero około po-

dotarł do wszystkich członków naszych sodalicyj i kongregacji.

„Z Chrystusem zmartwychwstałym... Z Marji radością...” — artykuł okolicznościowy na zmartwychwstanie Chrystusa. O „Świętej Bernadecie, najmłodszej świętej sodalisce” pisze La. Pozatem numer zawiera: „Rozwój i charakter pracy Kongregacji Marjańskich na terenie naszej diecezji”, ciekawe dane statystyczne o ruchu sodalicyjnym, — Ks. K. „O nowym statucie słów kilka”, — M. Suchockiej „Zawsze w Jej służbie”, — Franciszka Żorskiego „Nie tak wyglądali nasi Święci”, — „Do Zarządów Kongregacji Marjańskich”, — „Z życia naszych kongregacji” itd. Adres redakcji i administracji: Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20. Cena pojed. egz. 20 gr, prenumerata roczna 2,40 zł. P. K. O. 300.082.

Zgłoś się!

Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziła wśród społeczeństwa Pielgrzymka do Ziemi Świętej, organizowana w drugiej połowie maja rb. przez Ligę Katolicką w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, i Generalny Komisarjat Ziemi Świętej w Krakowie, ul. Reformacka 4 — przypuszczać należy, że będzie to najliczniejsza z dotychczasowych polskich pielgrzymek do Ziemi Świętej.

Kierownictwo duchowne pielgrzymki objął J. E. Ks. Biskup Śląski Stanisław Adamski.

Pielgrzymka zwiedzi: Jaffę, Tel-Aviv, Jerozolimę, Betleem, Jerycho, Jordan, Morze Martwe, Nazaret, Tyberjadę i Kafarnaum nad Jeziozem Genezalet, Górę Tabor, Haifę, Górę Karmel, Ateny i Konstantynopol.

Powierzenie organizacji technicznej pielgrzymki Biuru Podróży „Francopol” w Warszawie daje gwarancję, że pod względem technicznym będzie stała na wysokim poziomie, mimo niskiego kosztu udziału, który wynosi już łącznie z paszportem zagranicznym i wizami tylko 690,— zł.

między nim panował smutek, wzrosła pobożność, znikły zupełnie występki. Lud dbał o zbawienie duszy, modlił się i bez przerwy cały dzień trwając po kościołach, błagał:

„Święty Boże, Święty Mocny,
Święty a Nieśmiertelny,
Zmiłuj się nad nami!”

Zapomniano zupełnie o prelekcji radiowej profesora Vanderbelda; zapomniano o zaginięciu gwiazdora filmowego Patryka Evansa. Wszyscy oczekiwali z trwogą nocy.

Żyj i odradzaj się!

Olbora wiedział niejasno o wszystkim, co się z nim dzieje. Czuł, że go podnosi kilku ludzi i wloką go powoli, jak gdyby był z ołowiu. Słyszał ich ciężkie, włóczące się kroki i dziwił się, że go nie mogą ująć w palce, jak chusteczkę. Ktoś go przez cały ten czas trzymał za rękę: z wysiłkiem otwarł oczy i poznał młodzieńca, który pierwszy na zebraniułoży wolnomularskiej obwieścił o mającem nastąpić kurczeniu się słońca.

W pierwszej chwili zdumiał się, jał mrugać powiekami, poczem krzyknął przeraźliwie:

— Precz, precz odemnie!

Ciekawe dane statystyczne ze świata filmowego

Pewien czeski uczony przeprowadził w ciągu ostatniego roku badania filmów dźwiękowych ze względu na ich poziom moralny. I co się okazało? Bohaterami najsławniejszych filmów międzynarodowych było — 310 morderców, 104 przestępców, 74 fałszerzy weksli, 43 podpalaczy, 181 krzywoprzysięzca, 642 oszustów, 165 złodziei, 213 zdradzających mężów, 192 niewierne żony. Małżeństwa, przedstawione w filmach, były w 50% nieszczęśliwe, a powodem nieszczęścia w większości wypadków był „ten trzeci”; 40% małżeństw w ciągu akcji rozwiodło się. W 25 filmach obchodzono się z dziećmi w nieludzki sposób, a w 45 pokazywano w sposób drastyczny rany i kalectwa.

Dochody gwiazd filmowych jeszcze wciąż są ogromne. Charles Laughton, który w filmie Henryk VIII gra główną rolę, wymówił sobie 20% ogólnego dochodu od towarzystwa filmowego, co w przeciągu kilku miesięcy wyniosło 1.400.000,— złotych. W porównaniu do niego Maurice Chevalier jest biedny, bo zarobił za jeden swój film tylko 800.000,— zł, a John Barrymore nawet jeszcze mniej, bo tylko 416.000,— zł. Natomiast Greta Garbo przewyższa ich wysokością dochodów, bo wynagrodzenie za każdy jej film wynosi około 1½ miliona złotych.

Co słychać w świecie katolickim?

Bulla o rozszerzeniu odpustu Roku Jubileuszowego na świat cały.

Dnia 4 bm. ogłoszona została bulla „Quod superiore anno” rozszerzająca odpusty Roku Świętego na cały świat katolicki. W dokumencie tym, wydanym pod datą 2 kwietnia Ojciec św. wyraża na wstępie zadowolenie ze wspaniałego przebiegu Jubileuszu i obfitych jego owoców, czego wyrazem były niezwykle liczne i tłumne pielgrzymki przybywające z całego świata i obejmujące rzesze zarówno starców, mężów dojrzałych, jak i młodzieży, zarówno robotników w pocie czoła zdobywających swój chleb powszedni, jak członków najwyższych warstw społecznych i tych, co piastują wysokie godności publiczne. Ponieważ jednak nie wszyscy mogli przybyć do Rzymu, uważa Ojciec św. za wskazane, Jubileusz rozszerzyć na cały świat, mianowicie na okres od oktawy Wielkiejnocy roku bieżącego do oktawy Wielkiejnocy roku 1935. Dalej wzywa Papież duchowieństwo i bi-

Zakręciło mu się w głowie tak, że przestał odbierać wrażenia.

Ocucił się w nieznanym sobie miejscu. Była to mała izdebka, uboga umeblowana. Nawprost posłania Olbory wisiał krucyfiks, pozatem nie widać było żadnych ozdób.

— Gdzie jestem? — wyszeptał.

Ale nikt mu nie odpowiedział. Dopiero po chwili spostrzegł pochylonego nad nim człowieka, kładącego mu chłodny okład na głowę.

— Co to jest? — warknął Olbora, chcąc się podnieść, ale człowiek położył mu na czoło waską, zimną dłoń, która była tak miękka i dobra, tak przekonywująca, prawie święta w dotyku, że astronom odrazu się uspokoił i błogo westchnął, zasypiając prawie natychmiast.

Lecz trapiły go okropne sny. Zdawało mu się, że sufit nad nim kiwa się i chmurzy; nie pada, śrubuje się na dół, spuszcza się powoli, jak olbrzymia prasa hydrauliczna. Olbora chciał ryczeć, ale nie mógł; a sufit jest już tak nisko, że rozróżnia na nim każde ziarno piasku w tynku, każdy pyłek; stale spuszcza się coraz niżej, a Olbora patrzy na to z przerażeniem bez tchu, nie mogąc wydostać z siebie głosu. Światło zgasło, jest czarna ciemność; teraz go to rozniecie. Olbora czuje już, jak sufit dotyka jego łysiny, więc piszczy od strachu.

skupów, aby zechcieli odpowiednio przygotować swych wiernych do wykorzystania dobrodziejstwa tego nadzwyczajnego przywileju udzielanego przez Kościół, przede wszystkim przez ogłaszanie rekolekcji, misji i wykładów. Dla uzyskania odpustów jubileuszowych prócz modlitw w intencji Ojca św. i w intencji podanych w bulli „Quod nuper“ Papież pragnie, by podnieśli się do Boga błaganie o dalszy wzrost misji wśród niewiernych i o powrót do jednej owczarni zbłąkanych dysydenatów, wreszcie, by zadośćuczyniono i naprawiono krzywdy wyrządzone Boskiemu Majestatowi przez wojujących bezbożników, usiłujących z serc ludzkich wyrwać największą pociechę religii i odsunąć ludzkość od prawdziwej cywilizacji. Następnie bulla papieska oznajmia, że w ciągu roku, w dniu, który zostanie wyznaczony, w bazylice św. Piotra odbędzie się ze współudziałem Ojca św. specjalne uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne. Opis dokładny warunków uzyskania odpustów jubileuszowych kończy tę bullę.

Pielgrzymi polscy u Ojca św.

W dniu 4 bm, Ojciec św. przyjął na uroczystej audiencji 300 Polaków, przybyłych do Rzymu z pielgrzymką salezjańską, pielgrzymką Pax Romana oraz biorących udział w Międzynarodowym Kongresie Ligi Katolickich Związków Kobiecych. W audiencji wzięli udział J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond, ks. Biskup Dubowski, ambasador Skrzyński z członkami ambasady polskiej i liczni inni wybitni przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Ojciec św. witając pielgrzymów pozdrowił ich polskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i zaznaczył, że jest to dla Niego najlepsza formuła pozdrowienia, odnawia bowiem w sercu Jego najmiłsze wspomnienia Polski i jej ludu. Wspominając zaś piękne uroczystości Wielkiejnocy w Rzymie, połączonej z uczczeniem wielkiej postaci św. Jana Bosko, przyjaciela Polski i jej dobroczyńcy przez swoich uczniów, zaznaczył Papież, że patrząc na tego świętego, uzupełniającego w Roku Świętym wraz z innymi wiernymi sługami Chrystusowymi poczet świętych przy Zbawicielu jak trofeum Jego chwały, wydaje się jakbyśmy słyszeli Zbawiciela mówiącego: kto czci Mnie wobec ludzi, tego uczę przed Ojcem. Ręka Boża, która wyniosła świętych do chwały i wieniec włożyła na ich skronie, daje nam naukę, że wszyscy powołani jesteśmy do świętości, każdy w swoim kole. W Polsce życie chrześcijańskie narażone jest na niebezpieczeństwa i ciosy sił tajemnych. Dziękuję więc Bogu i winszuję tym, którzy, by oprzeć się tym niebezpieczeństwom, walczą pod sztandarem Odkupienia. Serce Ojca św. żywiej i radośniej bije, widząc wzrost życia chrześcijańskiego, o czym Papież przekonał się spotykając się z przedstawicielami Akcji Katolickiej. Życie chrześcijańskie jest chrześcijaństwem pełnym, a istnieje jedynie w katolicyzmie.



Skąd ta ciemność? Czy już słońce zgasło? Brr, jakież przeraźliwe zimno!

Mróz, przeokropny mróz. Olbora nie może odetchnąć, bowiem lodowate powietrze kłuło go w płucach jak szpilkami. Chce krzyknąć, nie może wydać głosu; charkotanie tylko jakieś niewyraźne. Ach, na szczęście!

Olborze się zdaje, że otaczają go jego bracia z łoży wolnomularskiej. Już jest bezpieczny. Wystarczy, aby zawołał „Do mnie, dzieci wdowy!“ — a wszyscy wolnomularze staną w jego obronie.

Lecz — co to? Podchodzi do łoża jeden z braci i podaje mu stryczek.

— Powieś się, przeklęty!

Olbora słyszy zwrócony do siebie rozkaz. Tedy wyje z przerażenia i pragnie biegnąć gdzieś po pomoc, lecz wstrzymują go twarde głosy:

— Mistrzu nasz! Idź tam, dokąd nas wiodłeś!

I oto przed Olborą otwiera się najgłębsza otchłań piekła Dantego, gdzie znajduje się Lucyfer, władca piekielny i największy potępieniec, co śmiało podnieść bunt przeciwko samemu Bogu.

Podobnie jak Olbora, Lucyfer olbrzymiej postaci, do połowy zamaryzły w lodach, ma trzwy oblicza i, machając sześciami skrzydłami, sprawia wiatr, który ścina lodem wszystko, co się dokoła niego znajduje. W każ-

Nominacja biskupa sufragana diecezji katowickiej

Ojciec św. mianował ks. prałata dra Teofila Bromboszcza, proboszcza z Mysłowic, biskupem-sufraganem diecezji katowickiej.

Ks. prałat Teofil Bromboszcz urodził się 25 kwietnia 1886 r. w Ligocie pod Katowicami, wyświęcony został 26 czerwca 1912 r., mianowany następnie prałatem domowym Jego Świątobliwości i kanonikiem kapituły katedralnej w Katowicach oraz członkiem Rady Administracyjnej i Cons. vigilantiae, piastował jednocześnie funkcje cenzora książek i egzaminatora prosynodalnego.

Konsekracja ks. biskupa-nominata Bromboszcza.

Dowiadujemy się, że konsekracja ks. biskupa-nominata Teofila Bromboszcza, sufragana diecezji śląskiej, ma odbyć się w niedzielę, dnia 6 maja rb. Sakry biskupiej udzieli ordynariusz śląski, J. E. ks. biskup Stanisław Adamski. Uroczystości konsekracyjne odbędą się w Mysłowicach, gdzie od szeregu lat biskup-nominat pełni obowiązki proboszcza.

Stolicą nowomianowanego biskupa jest Kandebar metropolii Mira w Cylicji w Małej Azji.

Oto dlaczego Akcja Katolicka jest tak bliska sercu ojcowskiemu Papieża. Wraz z życzeniami rozwoju życia chrześcijańskiego udzielił następnie Ojciec św. błogosławieństwa wszystkim, przede wszystkim kapłanom, by dalej prowadzili misję zachowania życia chrześcijańskiego, biskupom tak wspaniale reprezentowanym, kardynałowi Hlondowi. Wreszcie wyrażając uznanie episkopatowi Polski za to co uczynił dla dusz swego ludu, błogosławił Ojciec św. wszystkich obecnych, ich rodziny, diecezje i całą Polskę. Kardynał Hlond przetłumaczył następnie na wyraźne zlecenie Ojca św. przemówienie papieskie na język polski.

Rozbudowa Akcji Katolickiej w Anglii.

Akcja Katolicka w Anglii robi wielkie postępy w centralizacji poszczególnych organizacyj katol. W Archidiecezji London-Westminster centralę Akcji Katol. tworzy „Westminster Catholic Federation“, której podporządkowano wszystkie stowarzyszenia, a która czuwa nad wszelkimi publicznymi wystąpieniami Stow. Dla Archidiecezji Cardiff arch. Mostyn utworzył „Centralę dla Akcji Katolickiej“. Centrala ta, czuwająca nad utworzonymi co-

dej swej paszczy miażdży zębami jednego potępienca. Jednym z nich jest Judasz.

Za chwilę Olborze wydaje się, że stoi przed bramą piekła i czyta napis:*)

„Przezemnie droga do holeści grodu,
Przezemnie droga na wieczyste męki;
Do zgubionego nazawsze narodu.
Sprawiedliwości mego Stwórcy dzięki,
Ugruntowana przez moc Boską w bycie,
Wyszłam z mądrości i miłości reki.
Przedemną żadne nie wszczerło się życie,
Prócz odwiecznego — i ja wiecznie stoję.
Rzućcie nadzieje, wy, co tu wchodzicie!“

Przerażony Olbora, sam nie wiedząc, co czyni, ścigany okrzykami wolnomularzy „przeklęty, przeklęty!“, zarzucił sobie stryczek na szyję. I zdało mu się, że męka cielesna trwa krótką chwilę. Podał się jej dobrowolnie, mniemając, że ona położy kres katuszom, jakie znosił. Lecz krew zalała mu oczy. Począł się dusić i chwytając rękami po powietrzu, miotał się rozpaczliwie. Ale już było zapóźno. Sznur zaciskał mu szyję i tamował oddech. Wtedy powiedział sobie, że to koniec wszystkiego...

(Ciąż dalszy nast.).

*) Dante, wielki poeta katolicki, żyjący w XIV-tym wieku, w swoim utworze „Boska Komedia“, tak opisuje piekielne wrota.

dopiero wydziałami parafjalnemi. — kieruje t. zw. „Kollegjum doradcze“, w skład którego wchodzi Arcybiskup i kilku powołanych przezeń członków. W program działalności Akcji Katol. objęto: Obronę wiary i obyczajów, opiekę nad szkołą katolicką i propagandę za nią, uświadamianie o niebezpieczeństwach komunizmu, rozvodu, „świadomego macierzyństwa“, niemoralności na scenie, w filmie i w prasie, pouczanie o sprawach społecznych i udział w działalności społ. i t. p.

Nawrócenie socjalistycznego profesora w Hiszpanii.

Wielkie wrażenie wywarł powrót do katolicyzmu profesora med. na uniwersytecie w Seville, Canady, bardzo zdecydowanego socjalisty. Na wielkim zebraniu uniwersyteckim złożył on publiczne oświadczenie swego powrotu do chrześcijaństwa i Kościoła świętego. Prof. Canada stwierdził przytem, że jedynie prawdziwa wiara Chrystusowa może Hiszpanię uratować od zamętu zła, które bez przeszkód rozszalało tam w zatrważający sposób. Najważniejszym zaś zadaniem rodziców hiszpańskich obecnej chwili powinno być katolickie wychowanie dzieci.

Zamknięcie Jubileuszu i Wrót Świętych.

W niedzielę w południe odbyła się uroczystość zamknięcia Wrót Świętych w czterech rzymskich bazylikach większych. W bazylice watykańskiej aktu tego dokonał Ojciec św. Po ceremonii zamknięcia Wrót Świętych Papież odmówił modlitwy i zaintonował Te Deum, kończąc uroczystość Roku Świętego udzieleniem odpustu jubileuszowego. Jednocześnie aktu zamknięcia Wrót Świętych w pozostałych bazylikach dokonali kardynałowie-legaci: Granito — u św. Pawła za Murami, Marchetti u św. Jana na Lateranie i Dolci u Najśw. Marij P. Większej.

Budowa świątyni katolickiej w Moskwie.

„Reichspost“ donosi z Moskwy, że w związku z warunkami uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone A. Półn. zapewnianiem wolności wyznania obywatelom amerykańskim, przybył do Moskwy ks. Leopold Brown, jako duszpasterz dość licznej kolonii katolików amerykańskich. Ks. Brown zamierza przystąpić niebawem do budowy kościoła, pierwszego, jaki od czasu przewrotu powstanie na terenie ZSSR. Rząd Sowietów już przeznaczył odpowiedni teren, a ponieważ ks. Brown zdołał już uzyskać potrzebne fundusze, budowa kościoła rozpocznie się zapewne już wiosną br.

Prądy w Rzeszy za powrotem do Kościoła katolickiego.

„United Press“ donosi z Berlina, że 600 pastorów ewangelickich w Rzeszy zwróciło się jakoby do Ojca św. z pismem, w którym wyrażają życzenie ewentualnego powrotu do jedności z Kościołem. Ruch ten powstał spontanicznie, a źródłem jego jest pogląd, że autorytet papieża stanowi gwarancję utrzymania w czystości nauki Chrystusowej natomiast akcja shittlerizowanych superintendentów protestanckich przedstawia wyraźne niebezpieczeństwo dla chrześcijaństwa. Wyrazicielem tej opinii jest przedewszystkiem wybitny teolog protestancki Karol Thieme, który ze swej strony wysłał również niedawno memoriał do Papieża, prosząc o umożliwienie porozumienia w kwestiach dogmatycznych.

Antyreligijne znaczki pocztowe projektowane przez Sowiety.

Wskutek coraz częściej się powtarzających w rozmaitych pismach europejskich wzmianek, jakoby rząd sowiecki w najbliższej przyszłości zamierzał wypuścić serię znaczków pocztowych o charakterze wybitnie antyreligijnym, Międzynarodowe Towarzystwo Filatelistyczne ogłosiło protest, w którym zaznacza, że nie dopuści do tego, by podobne znaczki sowieckie przeszły poza granice ZSSR.

Żydzi reklamują przywódców sekciarstwa.

Żydowska firma fotograficzna „Ursus“ (Chomski) w Warszawie przy placu Trzech Krzyży 9 wystawiła ostatnio nazwaną portret wielkich rozmiarów, przedstawiającą przywódcę sekty t. zw. kościoła narodowego, Faron. Nic by w tem współdziałaniu sekciarsko-żydowskim nie było zdrożnego, gdyby ta „wystawa“ nie była obliczona na wprowadzenie w błąd społeczeństwa katolickiego. Po pierwsze, Faron ubrany jest w szaty biskupów katolickich, co jest oszustwem, a po drugie przez wystawienie portretu pseudo-biskupa firma żydowska pragnie tą drogą zwabić klientelę chrześcijańską.

Na rekolekcje zamknięte!

Czynisz tyle dla ciała, uczyni też coś dla duszy i odpraw rekolekcje zamknięte w jednym z domów rekolekcyjnych niżej podanych.

W Diec. Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach odbędą się następujące kursy rekolekcyjnych zamkniętych:

19—23 kwietnia: Towarzystwa Katolickich Polek;
24—28 kwietnia: Młodzieńcy z Kongregacji Marjańskich i Inni;
28 kwietnia do 2 maja: Mężowie katolicy;
8—12 maja: Sodalicia Pań;
19—23 maja: Sodalicia Urzędniczek i Urzędniczek;
24—28 maja: Gospodynie proboszczowskie;
30 maja do 3 czerwca: Urzędnicy kolejowi, pocztowi i inni;
14—18 czerwca: Panowie z Intelligencji.

Rekolekcje rozpoczynają się pierwszego dnia o godz. 19-tej, kończą ostatniego dnia rano. Koszta za pobyt wynoszą 15 zł, dla młodzieży 12 zł, Intelligencja i zamożniejsi płać 18 zł. Życzenia osobne (pojedynczy pokój i inne) mogą być uwzględnione — trzeba je podać przy zgłoszeniu. Zgłoszenia możliwie najwcześniej przysyłać pod adresem: Sekretariat Rekolekcyjny — Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20. Telefon 34508.

Rekolekcje zamknięte w Trzebinii:

Kwiecień: 15—19 Panie z intelligencji. 25—29 Dusze ofiarne (tylko dla początkujących).

Maj: 2—6 Niewiasty. 8—12 Panny z Sod. Marj. 14—18 Wdowy. 23—27 Kościarze. 27—31 Młodzieńcy.

Czerwiec: 6—10 Czciociele Serca Jezusowego. 12—16 Mężczyźni z III Zak. 17—21 Panny. 24—28 Maturzyści.

Dom Rekolekcyjny OO. Salwatorjanów, Trzebinia.

(Wypełnić, niepotrzebne wykreślić i w niezależnej kopercie ze znaczkiem za 5 groszy przesłać pod adr.):

Diec. Sekretariat Rekolekcyjny

Katowice

ul. M. Piłsudskiego nr. 20

Niniejszem zgłaszam się na rekolekcje zamknięte do Kokoszyc dla Członkiń Katol. Polek, Młodzieńców, Mężów Katolickich, Pań z Sodalicji

Imię i nazwisko

Miejscowość, ul. nr. domu

Poczta

Podpis

Dnia, 1934 r.

Kronika z tygodnia

Austria ma 1-go maja otrzymać nową konstytucję. Na życzenie kanclerza Dollfussa w dniu 1 maja ma zostać proklamowana nowa konstytucja austriacka, pozatem dzień ten ma być poświęcony zabawom ludowym.

Stosunki polsko-czeskie nie poprawiły się. Jak donoszą pisma polskie w Czechosłowacji, zachodzą tam coraz częstsze wypadki wydalania Polaków z pracy. W Czeskim Cieszynie odbyło się zebranie komitetu miedzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji. Komitet ten uchwalił ogłosić memoriał przedstawiający położenie polskiej ludności w Czechosłowacji we właściwym świetle. W uchwalonym memoriale przedstawiono krzywdzące Polaków stosunki w dziedzinie kościelnej, szkolnej, gospodarczej i politycznej. Z 18 probostw obsadzonych polskimi proboszczami w polskich gminach zostało tylko 11, podczas gdy Czesi powiększyli stan posiadania z 6 na 15.

Traba wodna u wybrzeży Norwegii. Wskutek obniżenia się wielkiej skały w morze olbrzymie fale porwały domy, łodzie i ludzi nadbrzeżnej wioski Ta Fjord. We falach zginęło przeszło 100 osób. Wśród

MEBLE

na | taniej | za gotówkę i na raty tylko w firmie

SZELENC I SPAŁEK

Roździeń-Szopienice

Własne warsztaty stolarskie i tapicerskie.



Łimno, mokro! Dlatego..... NIVEA

Działać zapobiegawczo t. zn. codziennie wieczorem na trzecią twarz i ręce Kremem Nivea. Wystarczy to, aby skórę naszą należycie uodpornić na ujemne wpływy atmosferyczne i nadać jej młodzieńczy i czerstwy wygląd, którego u młodzieży tak mile podziwiamy.

KREM NIVEA kosztuje tylko zł. 0.40 do zł. 2.60

Polski produkt firmy: PEBECO, Spółka Akcyjna w Poznaniu



zabitych znajduje się 20 dzieci. Ta Fjord należy do najpiękniejszych zakątków wybrzeża Norwegii.

40 górników żywcem pogrzebanych. W japońskim zagłębiu węglowym Isziki na skutek eksplozji gazów podziemnych zwały ziemne zatarasowały miejsce, gdzie pracowało 40 górników. Z powodu tej katastrofy górnicy zostali odcięci od świata. Prace ratunkowe są bardzo utrudnione.

Instalacje radiowe w samochodach. W ubiegłym roku w Ameryce zaopatrzone 700 tysięcy samochodów w instalacje radiowe. W bieżącym roku cyfra radiofonizowanych samochodów osiągnie cyfrę 1 miliona.

Wycieczka Niemców ze Śląska Opolskiego w Krakowie. W niedzielę 8 bm. przyjechał na dworzec krakowski specjalny pociąg, wiozący przeszło 1000 osób z okolic Bytomia, Zabrze i Gliwic do Krakowa celem zwiedzenia jego zabytków. Dworzec krakowski był udekorowany flagami polskimi i niemieckimi. W godzinach popołudniowych uczestnicy wycieczki zwiedzili saliny w Wieliczce. Wieczorem zaś byli na przedstawieniu w teatrze.

Żydzi w Palestynie. Do Palestyny wyemigrowało w ubiegłym roku według obliczeń rządu palestyńskiego 27.862 żydów.

Przyrost naturalny w Polsce wynosił w roku ubiegłym 402.000 osób. Z tego przypada 260.000 na ludność katolicką, 45.000 na grecko-katolicką, 62.000 na prawosławną, ewangelików przybyło 4000, żydów 26.000. Największy przyrost wykazują prawosławni. Na 1000 mieszkańców wynosi on 15,4, potem na drugim miejscu idą grecko-katolicy 13, katolicy 12,6, najmniejszy przyrost wykazują żydzi, bo tylko 8,7. Śmiertelność przedstawiała się w ubiegłym roku jak następuje: wśród grecko-katolików zmarło na 1000 osób 18, wśród prawosławnych 16, ewangelików 14,9, wśród katolików 14,5, żydów 10. Związków małżeńskich na 1000 osób wśród grecko-katolików było 9,5, wśród katolików 8,7, wśród ewangelików 7,9, wśród żydów 6,7. Ludność Polski na podstawie ostatnich obliczeń wynosiła z dniem 1 stycznia 1934 r. przeszło 33 miliony.

Pożary w Małopolsce wschodniej. W Drohobyczu wybuchł pożar, który zniszczył 7 magazynów Państwowej Żupy Solnej wraz z 28 wagonami soli. We wsi Deczysów w powiecie tarnopolskim wybuchł pożar, który zniszczył 150 zabudowań. W płomieniach zginęła 1 kobieta.

Polska flota handlowa liczy obecnie 56 statków o łącznym tonażu 65 tysięcy ton.

Szczepienie przeciwdyfterytowe dzieci na Śląsku odbędzie się w maju we wszystkich przychodniach dla matek i w stacjach opieki nad matką i dzieckiem.

Wszystkie dzieci od 1—6 roku będą szczepione bezpłatnie. Matki powinny skorzystać z tej sposobności, by uodpornić swe dzieci.

Ukarany socjalista. Sąd Grodzki wydał wyrok, skazujący socjalistę Teodora Rajwę na 3 tygodnie aresztu za przekroczenie przepisów kościelnych w czasie pogrzebu jednej z ofiar z biedaszybu. W dniu pogrzebu socjaliści wraz z muzyką i sztandarami mimo zakazu ks. wikarego weszli na cmentarz katolicki; oskarżony zaś Rajwa wygłosił mowę raczej agitacyjną aniżeli pożegnalną. Po przesłuchaniu świadków sędzia wydał wyrok skazujący. Socjaliści jakoś nie mogą zrozumieć, że na cmentarzach katolickich, podobnie jak w świątyniach, należy stosować się ściśle do przepisów prawa kościelnego, a nie według ich własnego widzimisię.

Życia naszych parafii

Meżowie katoliccy świecą przykładem.

Podniosła i niezapomniana uroczystość przeżywało Stow. Meżów Katolickich parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach. Jest to najliczniejsze SMK w diecezji naszej, liczy bowiem blisko 1100 członków, a 1000-czym członkiem jego jest sam J. E. Ks. Biskup Adamski. Stowarzyszenie odbyło 5-dniowe rekolekcje, które z meżami odprawił O. Feliks, Franciszkanin ze Lwowa, swego czasu wikary parafii św. Piotra i Pawła w Katowicach. Na rekolekcjach bywało do 3000 meżów. W niedzielę 8 bm. odbyła się wspólna Komunia św. generalna, do której przystąpiło ponad 2000 meżów. Po uroczystym nabożeństwie z asystą odbyło się w sali Domu Związkowego wielkie zebranie meżów. Sala była pięknie przybrana i na udekorowanej scenie widniała piękna postać Chrystusa. Zebranie około 1000 meżów zaszczylił swą obecnością J. E. Ks. Biskup Adamski w otoczeniu licznej duchowieństwa. Zebrani zgottowali swemu naluukochanyszemu Arcypasterzowi serdeczne powitanie. Zebraniu przewodniczył prezes Rady Diec. Sekr. SMK p. dyr. Śniehota, który powitał Arcypasterza i wygłosił przemówienie o potrzebie odwagi katolickiej. Chór kościelny pod batutą p. Jakasa odśpiewał pieśń religijną, poczem ks. prob. kanonik Mathea wygłosił przemówienie, w którym przedstawił J. E. Ks. Biskupowi rozwój i żywotność Stowarzyszenia. Pokoju i dobra życzył Stowarzyszeniu O. Feliks, rekolekcjonista; przywioził on członkom SMK na pamiatkę odbycia rekolekcji obrazki błog. Jana z Dukli, które spoczywały na grobie błogosławionego. Przewiel. O. Feliksowi podziękowano serdecznymi oklaskami. Wreszcie zabrał głos Najdostojniejszy Arcypasterz i w przemówieniu swym zwracał uwagę na konieczność potęgowania życia katolickiego, nadprzyrodzonego, na konieczność zgody pomiędzy zasadami i czynami katolickimi — wewnątrz nas i nazewnątrz. J. E. Ks. Biskup powołał się na wypowiedziane doń słowa Ojca św. o tem, że trzeba pielegnować życie nadprzyrodzone, żeby być naprawdę katolikiem. Jako 1000-czy członek Stowarzyszenia wypowiedział najdostojniejszy mówca słowa, przyjęte gromkimi oklaskami: Ja wam wstydu nie zrobię, ale i wy nigdy nie zróbcie mi wstydu. — Najpodnioslejsza chwila uroczystości było udzielenie klęczącym meżom przez J. E. Ks. Biskupa arcypasterskiego błogosławieństwa. Na propozycję ks. kan. Mathei uchwalono oklaskami wysłać J. E. Ks. Biskupowi-Sufraganowi Bromboszczowi list od SMK parafii św. Piotra i Pawła z serdeczną gratulacją z powodu nominacji. Pieśnią „My chcemy Boga“ zakończono niezapomniane zebranie.

Głęboko wzruszony licznymi dowodami współczucia z powodu śmierci ś. p. Ojca mego, z szczerego serca wyrażam gorące

podziękowanie

Ich Ekszelencjom Najprzewielebniejszym Ks. Biskupowi Ordynariuszowi Adamskiemu i Ks. Biskupowi Sufraganowi Bromboszczowi, Prześwietnej Kapitułce Katedralnej i Kurji Biskupiej, Czcigodnym Braciom Kapłanom Diecezji Śląskiej, Czcigodnym Członkom Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Duchowieństwa Krakowskiego, Kochanym Alumnom Seminarjum Śląskiego, Czcigodnym O. O. Franciszkanom i Bonifratrom, Czcigodnym S. S. Elżbietankom i W. P. lekarzom Dr. Kowalskiemu i Dr. Jaśkiewiczowi, S. S. św. Wincentego a Paulo i S. S. Służebniczkom N. M. P. oraz wszystkim serdecznym Przyjaciołom.

Bóg zapłać

Im wszystkim za serce, modlitwę i życzliwą pamięć.

Ks. Stanisław Maśliński
z siostrą.

z którego wychodziło się bardzo wzmocnionym na duchu. Tak działa na dusze i serce życie katolickie!

Jeden z uczestników.

Żony bezrobotnych na rekolekcjach w Kokoszycach.

Minely niestety już te błogie chwile, spędzone sam na sam z Panem Jezusem, te trzy dni na rekolekcjach zamkniętych dla żon bezrobotnych. Sam człowiek zapomina o wszystkim, słuchając wzniosłych nauk ojca duchownego i w ciszy zastanawiając się nad życiem wiecznym, nad celem, do którego każdy człowiek dążyć powinien. Z zalem żegnaliśmy dom rekolekcyjny, z którego wyniosliśmy nowe siły do walki z przeciwnościami życia. Przyjechałam do domu z nową otuchą do pracy, z postanowieniem zachęcać znających do odprawienia rekolekcji zamkniętych. Gdyby ludzie wiedzieli, jakie korzyści przynoszą przynajmniej jedno, dobrze odprawione rekolekcje zamknięte — nie żałowałiby ani czasu ani tych kilku groszy, potrzebnych na opłacenie za utrzymanie na rekolekcjach zamkniętych.

Uczestniczka.

Katowice-Załęże. (Uroczyste zakończenie 1900-go jubileuszu Odkupienia w parafii św. Józefa w Załężu. Na całe życie w pamięci i sercu wszystkich parafian pozostaną uroczystości jubileuszowe, urządzone w pierwszych trzech dniach Wielkiego Tygodnia. Dzięki niezmordowanemu w pracy ks. prałatowi Kubisowi przeżyliśmy Wielki Tydzień w podniosłym nastroju, przygotowując się w ten sposób na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Przez trzy dni z rzędu t. j. w poniedziałek, wtorek i środę gromadziliśmy się wieczorami w kościele przed ołtarzem krucyfiksem, umieszczonym wysoko na kolumnie po prawej stronie głównego ołtarza. Krzyż ten był rzeźbiście oświetlony, a pod nim z żarówek umieszczona była liczba 1900. Przed nabożeństwem, składającym się z odśpiewania gorzkich żalów i błogosławieństwa sakramentalnego, wygłaszał w te dni krótkie, ale pełne treści nauki sędziwy nasz duszpasterz ks. prałat Kubis. Pierwszą naukę poświęcił kaznodzieja Kościołowi, tej oblubienicy Chrystusowej, który wzięł swój początek z chwili śmierci Zbawiciela naszego. Śmierć Jezusa Chrystusa, to narodziny Kościoła. Z Kościołem nieodłącznym pozostaje kapłaństwo Nowego Testamentu. Zatem druga nauka poświęcona była kapłaństwu, które jest duszą ożywiająca Kościół Chrystusowy. W trzecim natomiast dniu poświęcił swą naukę Eucharystii św., temu cudowi miłości Bożej. Przez 19 wieków przebywa Chrystus Pan wśród nas w specjalny sposób pod postaciami Chleba na ołtarzach naszych w tabernakulum. Pozostać zaś chce z nami aż do skończenia wieków, ażeby się stawać pokarmem naszym w ciągu naszej pielgrzymki życiowej tu na ziemi. — W ten sposób przygotowani przeżywaliśmy w sercach naszych prawdziwe święto Zmartwychwstania. — Za te pełne poświęcenia zabieg i trudy około zbawienia dusz naszych składamy naszemu duszpasterzowi ks. prałatowi Kubisowi serdeczne „Bóg zapłać“, zapewniając go, że wysiłki jego nie pójdą na marne, i że uroczystości te pozostaną w myślach naszych nigdy niezatarte.

Wdzięczni parafianie.

Łaziska Górne. „Wysławiać Cię bede, o Panie, ze wszystkiego serca mego, iżeś wysłuchał prośby ust moich!“ — tak powinni byli dnia 25 marca br. zaśpiewać z psalmistą Pańskim

wszyscy w Łaziskach Górnych, którzy wraz ze swoim proboszczem ks. Tomalą i jego pomocnikiem, ks. wikarym Janikiem od długiego już czasu codziennie modlili się o błogosławieństwo i dobry wynik misyj św., jakie miały odbyć się w parafii łutejskiej w czasie wielkiego postu po 24 latach. — Jako bezpośrednie przygotowanie do misyj św. służyła nowenna, odprawiana w kościele, przez którą błagaliśmy Pana Jezusa, by serca wszystkie w parafii naszej skruszył i wszystkich parafian pociągnął do Najśw. Serca swego w świętym czasie misyj. — Ks. proboszcz rozstał przez ludzi chętnych i usługnych ulotki drukowane do wszystkich rodzin i osób pojedynczych, nawołując do ratowania duszy swej przez wzięcie udziału w misjach. — Z upragnieniem oczekiwano dnia przybycia OO. Misjonarzy (Franciszkanów). W czwartek, dnia 15 marca przybył jeden z Ojców i rozpoczął małe misje dla dzieci, które zakończyły się Komunią generalną. W sobotę 17 marca o godzinie 6-tej wieczorem wprowadzono trzech OO. Misjonarzy w procesji uroczystej, przy dźwiękach muzyki, do kościoła, gdzie ks. proboszcz od ołtarza powitał OO. Misjonarzy klęczących u stóp ołtarza, wręczając im uroczyste stule — godło władzy kapłańskiej — na znak, że cała parafia swa oddaje na czas misyj pod ich kierownictwo i władzę. Po błogosławieństwie wygłosił O. Bazyli naukę wstępną, w której słowami dochodzącymi do głębi duszy objaśniał „posłannictwo misjonarza i cel misyj“, a wskazując na źródło łask, z których w tym czasie błogosławionym czerpać mogą wszyscy, biorący udział w misjach, zachęcał gorąco do apostołowania wśród innych tak, by w żadnej rodzinie nie było nikogo, któryby nie uczestniczył w misjach św. — Teraz rozpoczął się tydzień święty, tydzień modlitwy i pieśni, tydzień skupienia i badania sumienia. Raz poraz rozlegał się z chóru głos silny starego naszego p. organisty, intonujący pieśń „Duszo moja“ przed nauką, to znów „Józefie, święty Patronie“ lub inną w czasie Mszy św., czy którą wreszcie ze wspaniałych pieśni w czasie błogosławieństwa Najśw. Sakramentu, których tak wiele zna i śpiewa parafia nasza. Lud śpiewał całą duszą — a było ludu moc! Ach, co to za błogosławione, podniosłe i błogie były chwile! — OO. Misjonarze (Bazyli, Bonawentura i Józef) kolejno głosili codziennie 3 nauki (jedną rano a dwie wieczorem), z których zawsze jedna — począwszy od poniedziałku aż do czwartku włącznie — była przeznaczona dla poszczególnego stanu, a więc dla matek, panien, mężów i młodzieńców. W piątek, sobotę i niedzielę wszystkie nauki były zastosowane do wszystkich. Pomiędzy jedną a drugą nauką wieczorem odbywało się nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, w czasie którego kapłan śpiewał naprzemian z ludem psalm „Miserere“, a rzewna melodia tegoż jak i słowa pełne skruchy wrzynały się głęboko w serce człowieka. Choć nauki wieczorne, jak np. w piątek i sobotę, dla wszystkich przeznaczone, wraz z nabożeństwem, przegradzającą obydwie — trwały blisko 3 godziny, natłok był tak wielki, że lud, stojący w nawie kościoła, był jak w prasie ściśnięty, pozbawiony możności jakiegokolwiek ruchu swobodniejszego, tak, że mógł na błogosławieństwo ledwie głowę pochylić, zmuszony oddychać powietrzem gorącym, zużytem, jednak wytrwał od początku aż do końca, pragnąc słyszeć „Prawdy Boże“ z ust OO. Misjonarzy. Pod wpływem słów wzruszających i rzewnych z ambony topniały serca ozieble, rozpały się żywym płomieniem serca gorętsze; słowa zaś gromiące wstrząsały duszą, poruszały sumienia, zmuszały do zastanawiania się nad ubiegłym życiem swoim. Począwszy od wtorku OO. Misjonarze pracowali prócz na ambonie również niezmordowanie w konfesjonale, a pomagało im w tej pracy miejscowe duchowieństwo i księża z sąsiedztwa. Liczba przystępujących do Stołu Pańskiego wzrastała z dniem każdym aż w sobotę (25 marca) doszła do wysokości (1500) radującej serce każdego, komu dusze ludzkie, Krwia Chrystusa odkupione, nie są obojętne. A już w niedzielę — to z głębi serca chciałoby się śpiewać radosne „Magnificat“! 1600 osób (miedzy niemi wielka liczba mężów i młodzieńców) przystępujących do Pana Jezusa, który na niejednego tak długo już tu czekał — to zaiste widok imponujący, wspaniały! Do spowiedzi przystąpiło w czasie misyj 3320 osób, zaś do Komunii św. 6651. W sobotę był „dzień błagalny“. Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie wystawionego adorowały, poszczególnie stowarzyszenia i bractwa; wieczorem odbyło się publiczne przeżegnanie Pana Jezusa przez całą parafię. W tym dniu odwiedzili też OO. Misjonarze chorych naszej parafii, by dać im możliwość przez spowiedź i Komunię św. uczestniczenia w misjach świętych. W niedzielę popołudniu było zakończenie misyj, a więc procesja, poświęcenie krzyża misyjnego, następnie ostatnia nauka misyjna a zarazem pożegnalna, w czasie której wierni przyrzekali uroczystością głosem pełnym wobec Boga i duchowieństwa stojącego na stopniach ołtarza, — wierność Kościołowi św., poczem podziękowawszy w imieniu wszystkich ks. proboszczowi za wszystkie starania około urządzenia misyj św., udzielił O. Misjonarz wiernym błogosławieństwa papieskiego. Odśpiewaniem „Te Deum“ i błogosławieństwem Najśw. Sakramentu zakończono uroczystości misyjne. — W poniedziałek odbyło się jeszcze nabożeństwo za zmarłych: Msza św. i kazanie, poczem OO. Misjonarze opuścili naszą parafię, zostawiając po sobie żal w sercach naszych, żal za chwilami tego upojenia duchowego, żal za tym „Taborem“, z którego zstąpić nam znów trzeba było w te szarzyne życia

codziennego. — Za te wspaniałą ucztę duchowa niech Pan Jezus wynagrodzi stokrotnie OO. Misjonarzom, ksks. proboszczowi i wikaremu i wszystkim duchownym i świeckim, którzy się do tego przyczynili.

Wdzięczni parafianie.

Chorzów. „Płomienne serce“, przepiękny film z życia św. Elżbiety, którego akcja rozgrywa się w XIII-tym wieku, dając wierny obraz ówczesnej epoki, wyświetla kino „Union“ w Chorzowie od 20-go kwietnia poczaszwy. Film ten zainteresuje każdego, więc każdy powinien go zobaczyć.

Niedobczyce. Błogie i szczęśliwe chwile przeżyli meżowie i młodzieńcy naszej parafii. Za staraniem naszego gorliwego ks. proboszcza odbyły się w kościele od 4 do 8 bm. rekolekcje półzamknięte dla meżów i młodzieńców. Nauki wygłaszał O. misjonarz Kszczczek z Rybnika. Dusze nasze zażywały prawdziwego szczęścia duchowego, gdy słuchały tych nadzwyczaj pięknych nauk. Oby Bóg dobrotliwy raczył sprawić, aby ziarna słów Bożych, rzucone podczas tych rekolekcji do serc naszych, wydały obfity plon. — Składamy ta droga o. misjonarzowi, jak też i ks. proboszczowi za dni pełne łask i szczęścia serdeczne „Bóg zapłać!“

Cieszyn. (Życie katolickie w lutym i marcu.) Czas wielkopostny stał u nas pod znakiem odrodzenia religijnego przez ćwiczenia duchowne czyli rekolekcje. Staraniem Sodalicii Maryjańskiej Pań i Panien odbyły się w czasie od 24 lutego do 2 marca rekolekcje dla ludu, w których to dniach kościół parafialny był szczelnie wypełniony a lud nabożnie wsłuchiwał się w nauki głoszone bardzo umiejętnie przez O. Oblata z Poznania. Wspaniały to był widok, kiedy na zakończenie rekolekcji przeszło 4000 wiernych przystąpiło do Komunii św. — Drugie rekolekcje, urządzone również staraniem powyższej Sodalicii, odbyły się w dniach 19 do 25 marca dla inteligencji. Nauki rekolekcyjne głosił O. superior Nawrocki T. J. z Poznania a udział w nich był również liczny. — Trzecie zaś rekolekcje odbyły się dla słuchaczy tutejszej Państw. Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie również O. Nawrocki T. J. nauki głosił. Poza tem ruch w tutejszych stowarzyszeniach katolickich był bardzo ożywiony. SMP meskie urządziło w lutym uroczystą akademię z okazji rocznicy koronacji papieża, na której przemówienie wygłosił ks. prof. Trombala. Również tutejsze Tow. Meżów Katolickich na swoim zebraniu w lutym obchodziło uroczystości święto papieskie z referatem p. kier. Martinka o znaczeniu tego święta. Związek Niewiast Katolickich, jak zawsze ruchliwy, nie zapomniał o wielkim jubileuszu Odkupienia i urządził w dniu 4 marca akademię z bardzo urozmaiconym programem i wykładem ks. prałata Tomanka p. t. „Tajemnica Odkupienia“. Z działalności wewnętrznej naszych Stowarzyszeń należy wspomnieć o walnem zebraniu Katol. Chóru kościelnego, na którym dowiedzieliśmy się, że Chór ten pomimo swego zaledwie 3-letniego istnienia niezmordowanie pracuje, a w ostatnim roku odbył 190 prób, wyćwiczył 45 pieśni, występował 40 razy i powołał do życia własną orkiestrę. Członków liczy Chór 87 czynnych, 39 wspierających i 3 honorowych. Majątek Chóru przedstawia wartość 1000 zł. — W dniu 18 lutego odbyła Czytelnia katolicka, jedno z najstarszych towarzystw w Cieszynie, swoje doroczne walne zebranie. Jak ze sprawozdania wynika, liczy Czytelnia 121 członków, urządziła różne imprezy, jak Oplątek i festyn letni, brała udział w nabożeństwach patronackich, a w bibliotece posiada 1104 tomy, z których w ubiegłym roku 1811 tomów przeczytano — Tydzień później SMP meskie żegnało swego długoletniego i gorliwego patrona ks. majora Poglódka, który, przeniesiony z Cieszyna, musiał opuścić swoje tak owocne pole pracy. — Tow. Meżów Katolickich, niedawno powstałe, a dobrze się rozwijające i zyskujące coraz to nowych członków, obchodziło w niedzielę 18 marca uroczystość swojego patrona św. Józefa. Rano odbyła się w kościele parafialnym Msza św. na intencje Towarzystwa, podczas której członkowie przystąpili do Komunii św.; popołudniu zaś odbyło się miesięczne zebranie, na którym opiekun Towarzystwa ks. kanonik Olszak mówił o cnotach św. Józefa i potrzebie naśladowania go. Następnie przyjęto nowych członków do Towarzystwa i wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień.

Syrnia. W drugie święto wielkanocne odbyło się w Syrni na sali p. Kalisza przedstawienie teatralne, odegrane przez fwiężo założone przez ks. prof. F. Bednorza Stowarzyszenie Dzieciństwa Jezus. Na program przedstawienia złożyły się: sztuka religijna p. t. „Wezwanie Boże“ oraz dwie humoreski: „Zabawa nie w porę“ i „Przygoda z rodzynkami“. Przygotowaniem przedstawienia zajęły się pp. H. Bednorzówna i J. Hanzlikówna z Syrni. Przedstawienie odegrano wspaniale, przy czem należy pochwalić małe aktorki, które dobrze wywiązały się ze swych ról. Na sali zjawiała się większa cześć miłośników sztuki teatralnej, która była zachwycona odegraniem przedstawieniem. Ta droga składa się wszystkim serdeczne „Bóg zapłać!“ Podkreślić należy opiekę prof. Bednorza nad działalnością Stowarzyszenia Dzieciństwa Jezus, które trwa zaledwie 4 miesiące a już liczy przeszło 200 członków. — Pieniądze, zebrane z przedsta-

Mamy zaszczyt zawiadomić W. P., iż z dniem dzisiejszym zmieniona została dotychczasowa firma **Dom Bławatów „Merkur“** w Katowicach, przy ulicy 3-go Maja 15, na firmę

Stefan Warczyński i Ska

Firma pozostaje nadal pod osobistym kierownictwem dotychczas. właściciela f-y „Merkur“ i obejmować będzie następujące działy: **jedwabie, materiały damskie, pończochy, bieliznę, konfekcję damską, PŁASZCZE DAMSKIE, dywany, chodniki, firany, story, płótna białe i kolorowe, wyprawy ślubne** oraz wszystko to co w tym zakresie potrzebne jest w domu.

Postanowieniem nowej firmy, której otwarcie już nastąpiło, jest ścisła i bezkonkurencyjna kalkulacja.

W tym stanie rzeczy zwracamy się do WP. z uprzejmą prośbą o łaskawe odwiedzenie nas i okazanie nam Swej życzliwości. Będziemy niepomiernie wdzięczni, skoro WP. tą drogą okaże nam zainteresowanie i naocznie przekona się, jakich starań dołożyliśmy, aby zjednać sobie pełną życzliwość całego społeczeństwa. — Prosimy odwiedzić nas bez najmniejszego obowiązku kupna i jedynie w celu przekonania się o naszym wielkim wyborze, naszych zdumiewająco niskich cenach i rzetelnej obsłudze. — Nasze okna wystawowe w małej tylko mierze mogą przekonać o tem, co obecnie Klienteli naszej za tanie pieniądze dać możemy.

Z poważaniem

St. Warczyński i Ska, Katowice, ul. 3 Maja 15.

wienia Stowarzyszenie Dziec. Jezus ofiarowało na budowę nowego kościoła, gdyż chce się w ten sposób przyczynić do wiek-szej chwały Bożej i swym przykładem pociągnąć inne stowarzyszenia, istniejące w tutejszej parafii. Obywatele Syrni.

Nadane

Wiadomości Sodalicii Urzędniczek.

Dnia 18 kwietnia — zebranie sekcji eucharystycznej o godz. 19 w Sierocińcu.

Dnia 6 maja, o godz. 7-mej — Msza św. i zebranie miesięczne.

Dnia 7 maja, o godz. 19-tej — zebranie Wydziału.

Z Śląskiego ruchu abstynenckiego.

Król. Huta. W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się walne zebranie miejscowego Koła K.Z.A., w którym przewodniczył asystent kościelny ks. Kowalczyk. Ze sprawozdania wynikało, że praca Koła na terenie Król. Huty była nadzwyczajna co przewodniczący z wielkim zadowoleniem stwierdził. Powzięto szereg ważnych uchwał, najważniejszą między niemi: Koło zamierza w przyszłości rozszerzyć akcję ratowania alkoholików i szerzenia idei trzeźwościowej wśród młodzieży.

Katowice. K.Z.A. Koło przy Katedrze miało miesięczne zebranie połączone z Świeconem. Referat wygłosił ks. redaktor Woźnica.

Katowice. K.Z.A. Koło przy kościele N.M.P. także urządziło zebranie z tradycyjnym dzieleniem się jajkiem. Referat wygłosił ks. diakon Sedlaczek.

Wszystkie zebrania świadczyły o ruchliwym życiu w szeregach abstynenckich.

Wielkie Hajduki. Walne zebranie Kat. Zw. Abstynentów Koło w Wielkich Hajdukach odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 16 na sali Domu Związkowego. Na porządku dziennym sprawozdanie i wybór nowego Zarządu.

Zależę. Miesięczne zebranie K.Z.A. odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 16 w salce związkowej przy kościele.

Bogucice. K.Z.A. Koło w Bogucicach urządza swoje miesięczne zebranie w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 16 na sali w Sierocińcu. Referat wygłosi p. inż. Bacia.

Uprasza się wszystkich członków jak i miłośników trzeźwości o liczny udział w zebraniach.

Stowarzyszenie Kobiet Zarobkujących p. opiekę św. Zyty w Katowicach urządza dnia 16 bm. 6-tygodniowy kurs gotowania. Warunki uczestnictwa w kursie bardzo przystępne i dogodne. Uprasza się Czułkinie oraz zainteresowane Panie o liczne skorzystanie z tej taniej i rzadko nadarżającej się sposobności szybkiego i gruntownego przyswojenia sobie praktycznych wiadomości kulinarnych. Bliższych informacji zasięgnąć można w niedzielę, dnia 15 bm. po niesporach w Stow. Kobiet Zarobkujących p. op. św. Zyty, Katowice, ul. Mariacka 22.

Stow. pszczelarzy im. ks. Dzierżona odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę dnia 15 kwietnia br. o godz. 14 w Katowicach w lokalu „Do Zgody” przy ul. Szopena nr. 8, naprzeciw P.K.O., na które członków, sympatyków i gości zaprasza Zarząd.

Dla Radiosłuchaczy!

Polskie Radio Katowice.

Niedziela, 15 kwietnia: 9.00—10.00 Czas, „Kiedy ranne wstają zorze”. gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, gospodarstwo domowe. 10.00 Muzyka popularna z płyt. 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.57 Komunikaty. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Dla dobra i pracy”. 14.20 Koncert popularny. 15.00 Feljton z cyklu: „Co słychać na Śląsku?”. 15.20 Koncert 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.45 Humoreska. 17.15 Koncert z Prezydium Rady Ministrów. 18.00 Słuchowisko. 19.30 Radiotygodnik dla młodzieży. 10.52 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Feljton p. t. „Perły Adriatyku”.

Środa, 18 kwietnia: 17.50 Odczyt: „Jak przybywają zwierzęta do ogrodów zoologicznych”. 19.10 Odczyt: „Kraj Kaszubów”. 20.02 IX symfonia Beethovena.

Sobota, 21 kwietnia: 15.40 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rekasa. 19.50 Koncert muzyki polskiej. 20.57 Opera „Traviata” G. Verdiego z teatru „La Scala” w Mediolanie.

Odpowiedzi Redakcji.

Stały Czytelnik z Świątchłowic. Wada serca powstaje na skutek przebytego zapalenia wsierdza. Ujawnia się na skutek zablźnienia się owrzedzeń na zastawkach sercowych, z czego wynika niedomykalność lub zwięzenie zastawek sercowych, co znów powoduje zaburzenia w mechanizmie opróżniania i wypełniania serca. Jest to choroba organiczna (ciała). Nerwica sercowa natomiast powstaje bez podłoża organicznego, gdyż tłem jej powstania jest nerwowość ogólna (u histeryków, neurasteników itp.), i dlatego przy leczeniu szczególnie dbać należy o usunięcie wszystkiego, co ujemnie wpływa na układ nerwowy. Starać się o równowagę ducha, uregulowany tryb życia, unikanie używek (kawy, tytoniu, alkoholu itd.). Zapaść nie zjawia się. Schorzenia mięśnia sercowego należą do chorób organicznych serca. Należy do nich „zapalenie mięśnia sercowego”. Powstaje na skutek zwyrodnienia komórek mięśniowych serca. Gorzej jest z „zwyrodnieniem mięśnia sercowego” (ostre zapalenie m. s.) lub z „przewlekłą niedomogą serca”. Poradzić się lekarza. O wszystkich chorobach serca pisaliśmy już szczegółowo w „Gościu” w cyklu „Higiena układu krążenia” w r. 1930 (nr. 30, 32, 37, 50, 52), r. 1931 (nr. 1, 20, 22, 25, 30, 36, 40, 46, 48), r. 1932 (nr. 7).

P. SZ. Rybnik. Uwagi Szan. Pana są bardzo słuszne, jednak nic nowego nie przynoszą. Na ten temat pisaliśmy już. Proszę w kółku swych znajomych innych uświadamiać w tym kierunku.



Księgarnia i Drukarnia Katolicka. Spółka Akcyjna, Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58.

Chłopcy uzdolnieni i dobrzy

którzy chcą Bogu służyć jako kapłani w zakonie św. Franciszka, mogą się zgłosić do klasy I i II według nowego ustroju na adres:

Kolegium OO. Franciszkanów, Rybnik od V. — VIII. według starego ustroju na adres: Kolegium OO. Franciszkanów, Kobylin k. Krotoszyna, Wielkopolska.

Dzień egzaminu zostanie pisemnie podany.

NA SEZON WIOSENNY nadeszły najświeższe nowości

w modnych towarach w kratki, materiały wełniane, muśliny wełniane, jedwabie kolorowe i w deseniach, rękawiczki, pęczochy, komplety bielizny we wspaniałych kolorach i dobrem wykonaniu. — Krawaty, koszule wierzchnie, spinki, zatrzaski, guziki, paski i najnowsze garnitury kołnierzyków

BOBREK DOM TOWAROWY KATOWICE, UL. POPRZĘCZNA

Jedyny katolicki Dom Towarowy w mieście! Dla krawczyń specjalne ceny. — Nadzwyczajne rabaty dla Klasztorów i Towarzystw.

FUTRA

w obecnym czasie, czapki, kapelusze kupisz najkorzystniej w chrześcijańskiej firmie **Jan Wieroński, Król. Huta** ul. Marsz. Piłsudskiego 1, tel 40-313 Przyjmuje futra do przechowania przez lato.

Zdolna i uczciwa panienka, mówiąca po polsku i niemiecku, potrzebna jest do pomocy w interesie i gospodarstwie domowym. Pierwszeństwo mają członkinie kongregacji, które już taką pracę wykonywały. Wynagrodzeni: pensja, utrzymanie, mieszkanie. Zgłoszenia z odpisami świadectw do „Gościa” pod „L. S.”

Wszystkim, którzy okazali nam życzliwość i współczucie w wielkim bólu naszym, również za liczne wieńce i udział w pogrzebie naszego najdroższego ojca, dziadka i teścia

śp. Florjana Lacha

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu za słowa pociechy nad mogiłą, składamy tą drogą najserdeczniejsze

Bóg zapłać.

W smutku pogrążone dzieci i krewni.

Niedobczyce w kwietniu 1934 r.

Osiadliłem się w Katowicach, 3 Maja 26
Telefon 30-327 Telefon 30-327

Dr. med. Alojzy Piechaczek

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych oraz chorób dróg moczowych. Kosmetyka lekarska. Godz. przyjęć od 9.30-12.30 i od 3.30-6. Leczenie żylaków i hemoroidów. Gabinet fizykoterapii.

Maszyna Singera 70 zł
Nowa maszyna 200 „
Gabinetowa (krvta) 270 „
Maszyna do mereżki (Hohlsaum), Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje:
Katowice. Zabrska 9, parter, prawa.

Dr. med. J. ŁAPA

specjalista chorób uszu, nosa i gardła przeprowadził się

Król. Huta Wolności 42m.3

wejście od ul. św. Jacka, tel. 40-525
Godziny przyjęć: 9 — 12 i 3 — 5.

Pieniądze zarobić może każdy w każdej miejscowości. Łatwa sprzedaż artykułów patentowanych „na czasie”. „Nowości praktyczne”, Warszawa, Złota 37/2.

Za obrazę przepraszam p. Eleonorę Gemsa z Czerwionki.
Klara Baronowa.

Kursa kromi, szycia, modelowania najtrudniejszych, oraz pracownia garderoby damskiej.
Katowice, ulica Pawła 7, mieszkanie numer 9, parter.
Najserdeczniejsze dzięki składam Sercu Jez., św. Judzie Tadeusz, św. Antoniemu i św. Teresce od Dz. Jezus. M. K.

Bardzo korzystna lokata kapitału.

Z powodu likwidacji są jeszcze do sprzedaży w całości lub też pojedynczo

8 domów z mieszkaniami 2 i 3 pokojowymi wraz z przynależnościami

oraz z budynkami w podwórzku i ogródkami.

Budynki znajdują się w dobrym stanie i są wykonane przed wojną. Posiadają nowoczesne urządzenia t. j. światło elektryczne, gaz, ustępy dla każdego mieszkania, w mieszkaniach dwóch domów znajdują się łazienki i ustępy z spławem.

Reflektanci zechcą się zgłosić pisemnie lub osobiście pod adresem

Beamten-Wohnungsverein

Sp. z o. o. w likwidacji

Tarnowskie Góry

ulica Sienkiewicza 20 I m. 3.

Zmieniłem godziny przyjęć

Przyjmuję odtąd tylko w dniach powszednich od godz. 9 — 13 i 16 — 19.

W sobotę po południu nie przyjmuję

Dr. med. H. L. O N D

Choroby skórne i płciowe. Kosmetyka

Katowice, M. Piłsudskiego 6. Tel. 317-10

W P I S Y

do prywatnego gimnazjum żeńskiego Sióstr Szkolnych „De Notre Dame”

z polskim językiem wykładowym w Bielsku odbywają się do 16 kwietnia br. Warunki: ukończona 6 klasa szkoły powszechnej i nieprzekroczony 16 rok życia do 20 sierpnia br. Po wakacjach będzie już klasa pierwsza i druga. Siostry Szkolne prowadzą także pensjonat godny polecenia ze względu na wypróbowany kierunek wychowawczy, a także ze względu na położenie w zdrowej i pięknej okolicy podgórskiej. Adres: Siostry Szkolne „De Notre Dame”, Bielsko, ulica Schodowa nr. 4. —



Eleganckie, dobre i tanie w wielkim wyborze

Berta Slotosch, Skład mebli

Królewska Huta, teraz tylko ul. 3-go Maja 23

naprzeciw probostwa św. Barbary

Przy wpłacie gotówką najtańsze źródło zakupu

DOBRYCH I ZDOLNYCH CHŁOPCÓW

od 11--15 lat wieku, którzy ukończyli co najmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej a pragnących się poświęcić stanowi duchownemu, przyjmuje „Małe Seminarjum” Księży Misjonarzy w Krakowie. Kandydaci zostaną przyjęci do klasy wstępnej gimnazjalnej. Opłatę szkolną uiszczać się będzie przez pięć lat, poczem kandydat uczy się i wychowuje na koszt Zgromadzenia. Do zgłoszenia należy załączyć ostatnie świadectwo szkolne roczne lub półroczne i znaczek na odpowiedź. Wcześniejsze zgłoszenia mają pierwszeństwo. Zwiedzanie Zakładu dozwolone.

Adres: Dyrekcja Małego Seminarjum Ks. Ks. Misjonarzy, KRAKÓW, ulica Misjonarska nr. 37.

Kupujcie tylko

w firmach chrześcijańskich

ogłaszających się w „Gościu Niedzielnym”

„OBUWIE STABIL”

jest najlepsze i najtańsze

wł. Józef Palusiński, Katowice
ulica Poprzeczna 6

1. Wapno, cement, gips, terrabona i wszelkie inne materiały budowlane,
 2. Szkło okienne i dachowe,
 3. Żelazo i artykuły żelazne,
 4. Szwy blaszane, emalowane, urzędowe i prywatne,
 5. Wanny kąpielowe, umywalnie fajansowe, urządzenia klozetowe i wszelkie inne sanitaria,
 6. Własna cegła, pustaki i drewno 2, 3, 4, 5 i 6 poleca
- Jerzy Wilczyński, Rybnik**
skład i biura przy ul. Kościelnej 9 (obok st. kościoła), telefon 10 45.

OBUWIE

tylko w firmie

K. Świętochowski, Katowice

A. PRUS

Rybnik, ul. Sobieskiego 30

Rowery i części zapasowe, maszyn do szycia od 200,— do 330,— zł, długoletnia gwarancja, maszyny rolnicze i centrifuży do najniższych cenach.

Ubrzozy figury, lustra i dewocjonale kupisz tanio w nowym składzie **CZAPNIKA** Królewska Huta, Jagiellońska 1.

Na sezon wiosenny kapelusze, czapki, krawaty, bieliznę męską

N I S K I E C E N Y

E. Palusiński
Katowice, ulica Dąbrowska 11.

M. Palusiński
Mysłowice, ulica Bytomska 6

Sprzedam dom z dużym ogrodem i 1/4 morgi pola w ładnej okolicy w Pszczynie. Zgłoszenia do „Gościa Niedzielnego” pod „672”.

Sprzedam parcele budowlane, 5 minut od dworca położone, na dogodnych warunkach. Zgłoszenia do „Gościa Niedzielnego” pod „A. D.”

Rolnicy! Na wiosnę każda centrifuży w ruchu. Reparam wszelkie centrifuży, rowery i maszyny do szycia. Dostarczam wszelkie części do tychże. Kupujcie nowe wirówki Alfa-Laval po znacznie niższych cenach.
Jan Zegrodzki, Żory, Rynek dawniej R. Łatocha.

Tanie place budowlane w centrum Kochłowic od zaraz do sprzedania. Zgłoszenia **Kochłowice, Sikawka 3.**

Najtaniej kupisz ubranie męskie i dziecięce w składzie „Ubiórpoł”, Król. Huta, Narożna 19 (plac Mickiewicza). Ubranie męskie już za 13,— zł. Ubranie dziecięce już za 4,50 zł. Właśc: **Antoni Macioszek.**

Nowootwarcie! Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność o otwarciu w **Panewniku 213** (2 min. od kościoła) składu delikatesów.

Poleca się łaskawej pamięci **Maria Koza.**

Dzieci przystępować będą do I-szej Komunii św.

Czy kupiłeś już odpowiedni podarek pamiątkowy?

jak: książeczkę do nabożeństwa „Skarbiec Modlitw i Pieśni” albo „Droga do Nieba”, obrazek pamiątkowy w gustownej ramce, dobry różaniec, stosowną kapsułkę, ładny medaliczek z łańcuszkiem lub bez, w złocie lub srebrze i tym podobnych więcej pamiątek. **Największy wybór — Najniższe ceny** znajdziesz w największym tego rodzaju przedsiębiorstwie

**ZAKŁAD SZTUKI KOŚCIELNEJ**

Kazimierza Schaefera, Katowice, Poprzeczna 12.



temu
rano
pranie
łatwo się potoczy

Henko
Henkel's
Soda do prania

bielenia.
Bez chlorku.

Kto
Henko
w
wieczorem
bieliznę namoczy,

Najtańszy!!

Skład konfekcji

męskie i damskie;

Piotr Kamiński, Król.-Huta
ulica Wolności róg Sienkiewicza

Adolf Dörfler, Katowice

Rynek nr. 12 * Telefon nr. 34201.

Dom specjalnych modnych robót
ręcznych, warsztat artystycznego
wyszywania chorągwi, sztandarów
i paramentów kościelnych.

Skład zaopatrzony bogato w wszelkie
przybory do wyszywania i haftowania,
Wielki wybór w materiałach, złotych frenal-
kach, bortach do chorągwi i paramentów.

M. Vluka ♦ Katowice

ulica Pocztowa numer 3

Zakład krawiecki — Skład sukna

Specjalność:
Rewerendy dla Duchowieństwa

FARBIARNIA i CHEMICZNA PRALNIA

właśc.: Aug. Jeszke
RYBNIK, ULICA RACIBORSKA

Czyści, farbuje i odświeża wszelkie ubiory, dywany itd.
Specjalność: Czyszczenie i przebarbowanie paramen-
tów kościelnych i sztandarów towarzystw.

Do większe zlecenia przybywam osobiście. Agentami
się nie posługuję.

Uwaga: Przy powołaniu się na to ogłosz. 10% rabatu.

Popularna pielgrzymka do RZYMU

na Zielone Świąta 17.V. — 25.V. 1934 r.

Pod Protektorem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dr.
Okoniewskiego organizowana przez Związek Powstań-
ców Śląskich i Związek Towarzystw Polek w Katowicach

za zł 385,—

połączona ze zwiedzaniem Neapolu, Padwy i Wenecji
Zapisy przyjmują i informację udzielają: Związek
Powstańców Śląskich, Związek Towarzystw Polek
w Katowicach — Katowice, ulica Plebiscytowa nr. 1.
Wagons-Lits/Cook, Katowice, ulica Dyrekcyjna nr. 9.
Ilość miejsc ograniczona.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58, tel.: 313 30. P. K. O 304264. Redaktor naczelny Ks.
A. Siemienik, redaktor odpowiedzialny Fr. Piotrowski, Katowice.

Warunki prenumeraty:

Na pocztę, w Urzędach Parafjalnych i u kolporterów dla płacących naprzód kwartalnie zł 2,20, miesięcznie 75 gr. Dla płacących zdołu kwartalnie zł 2,60, miesięcznie 85 gr. W opaskach pod imiennym adresem kwartalnie 2,60. Zagranicą: do Czechosłowacji kwartalnie zł 2,60, u kolporterów w Czechosłowacji kwartalnie 10 koron 50 halerzy, miesięcznie 3 korony 50 halerzy. Pojedynczy numer 1 korona. Do innych krajów Europy, Ameryki, Azji i Afryki kwartalnie zł 3,40.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy 1-linowy w ogłoszeniach zwykłych (str. 7-linowa) kosztuje 20 gr, w tekście (str. 2-linowa) kosztuje 100 gr.

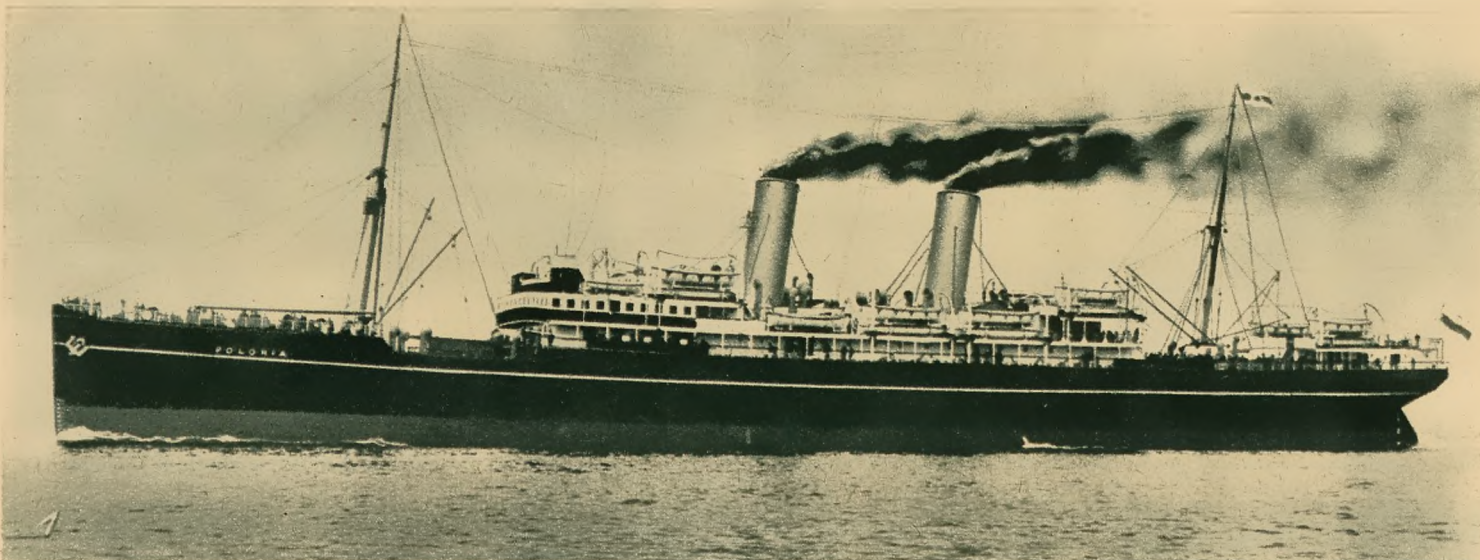
Ogłoszenia drobne: słowo tłusto druk. 40 gr, zwykle 20 gr. Podziękowania po tej samej cenie. Dla poszuk. pracy 50% taniej.

Ostatni termin przyj. ogłoszeń jest w środę godz. 11, gdy w czwartek, piątek lub sobotę przypada święto, wtedy do wtorku godz. 11.

Za ogłoszenia nie odpowiadamy.

NA ZIELONE ŚWIĘTA DO ZIEMI ŚW.

pod przewodnictwem J. E. ks. bisk. Adamskiego wyruszy 15 maja pielgrzymka do Ziemi św., organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach i Komisariat Ziemi św. w Krakowie.



J. E. ks. Biskup objął łaskawie protektorat i duchowne kierownictwo w pielgrzymce do Ziemi św. na Zielone Święta.



1) Statek „Polonia”, który przewiezie pielgrzymów z Konstancy do Jaffy, prezentuje się wspaniale. Nic dziwnego 15.000 tonowy statek zdoła pomieścić 900 przeszło pasażerów i 200 osób samej załogi. 2) O wielkości „Polonii” świadczy kotwica zapasowa, ważąca kilkadziesiąt ton, przymocowana na dziobie statku. 3) Przepiękny widok ze statku „Polonii” na Konstantynopol. 4) Pielgrzymi podziwiają kramy krętych, wąskich ulic w Tyberjadzie. 6) J. E. ks. biskup Gawlina i O. Borkowski, kierownicy poprzedniej pielgrzymki do Ziemi św. w Dżenin. W pielgrzymce wzięło udział 130 osób. 7) Przed portem. Motorówki ustawiają się rzędem jedna przy drugiej u burt „Polonii”. Na motorówkach przyjeżdża pilot, straż portowa, straż celna, lekarz. 8) Kana Galilejska.



Cena udziału w Pielgrzymce od 690.— zł.

Zgłoszenia przyjmuje: **LIGA KATOLICKA** w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58. Tel. 313-30.



Wiosna w stolicy. Na stawie Ogrodu Saskiego ukazały się już łabędzie.



Polski minister rolnictwa p. Nakoniecznikoff Klukowski w Budapeszcie.



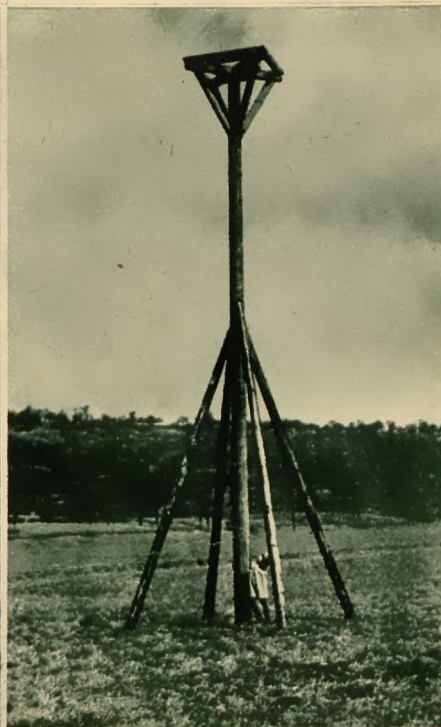
Kiepsza śpiewał w Berlinie. Śpiew jego przyjmowano w stolicy Niemiec entuzjastycznie.



Pogrzeb królowej matki Holandji.



W Budapeszcie postawiono pomnik ku czci poległych w czasie krwawych rządów komunistycznych Beli Kuna.



Zagranicą ułatwiają bocianom gnieźdzenie w miejscach, gdzie niema domów, ustawiając odpowiednie pale.



Co potrafi tresura. Śmiały skok wilczura z kilkumetrowej wysokości w podstawione płótno.